N 218 Kraków 24 Września — Niedziela. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ Francyi i Anglii .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. **LISTY** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. **LISTOW** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku** p. ***Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** p. ***Jenke et Sarnighausen.***

Ekspedycya miejscowa „Czasu“, istniejąca dotąd w księgarni p. Czecha, znajdować się będzie od 1go października w lokalu Administracyi „CZASU“ w domu p. Kirchmayera w Rynku głównym pod L. 39.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“

od 1-go października 1865.

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.**—złr. **5.**—złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.**—złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2.25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, w rynku pod L. 238.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 23 września.

V.

W poprzednich numerach staraliśmy się wyjaśnić ważność autonomii szkół, wykazując na jakie ich strony szczególniejszy wzgląd mieć należy.

Dziś zdamy po krótce sprawę, jak określa stanowisko szkoły prof. Dietl w pracy swojej. Szkołę uważa autor w stosunku do kościoła, do państwa, do gminy i kraju, i ze względu na te czynniki określa jej autonomią. Szkoła według niego nie może mieć takiej autonomii, jaką ma kościół, gmina lub państwo. „Kościół jest wprawdzie instytucyą, lecz instytucyą boską i jako taka przynależną autonomią mieć musi. Gmina nie jest instytucyą, lecz samorodnem ciałem, stanowiącem podstawę państwa; państwo bez autonomii nie byłoby państwem. Szkoła zaś czy to przez prywatne osoby, czy przez kraj, gminę, kościół lub państwo założona, jest instytucyą w pewnym celu i nie własnym kosztem utrzymywaną. Z tego względu szkoła musi się stosować do wytkniętego jej celu, do zamiarów swych założycieli i nie może się domagać bezwzględnego samorządu.“ Wszelako pod względem środków do dopięcia tego celu powinna podług zdania autora mieć szkoła zupełną swobodę czyli autonomią; bo bez tej swobody nie będzie miała tej żywotności tworzącej i kształcącej; bez niej jest poniżona i nie podniesie młodego pokolenia do wysokości przeznaczenia; krępowana i nieskończenie dozorowana nie będzie miała tej siły moralnej, która zapory łamie i raźnie dąży do celu.

Kościół i szkoła łączyć się ze sobą i nawzajem pomagać sobie powinny w wychowaniu młodego pokolenia; szkoły ludowe powinny być konfesyjne; jednak nie wynika z tego, żeby kościół górował nad szkołą w ogóle, czyli żeby wyłączny miał nad nią nadzór, bo kształcenie młodzieży nawet w niższych szkołach ludowych, nie może się ograniczać do samej nauki religii, przeto nadzór nie powinien wyłącznie być powierzony kościołowi; służyć mu powinno prawo współudziału w nadzorze, w zakresie jednak religijnym odnoszącym się do wyznania, zwłaszcza że nauki nie spoczywają dziś, jak niegdyś wyłącznie w rękach kościoła.

Szkoła była niegdyś zupełnie wolną w państwie; później w historyi nowszej straciła ona tę bezwzględną wolność i popadła w drugą ostateczność stając się tylko narzędziem państwa. „Szkołami rządziły biura urzędników, szkoły stały się narzędziem biórokracyi. Nie szło w szkołach już tyle o wychowanie światłych ludzi i obywateli, ile o zdolnych urzędników i uległych poddanych.“

Stało się to w czasach, kiedy państwo zidentifikowało się ze wszystkiemi kierunkami życia, wzięło je pod swoję opiekę, wciskało się we wszystkie, nawet najprywatniejsze stosunki, w czasach, kiedy zapanowała znana zasada: *L'etat c'est moi.*

Dziś *„sprawa szkolna jest sprawą rządu.“* Rząd wziął na się obowiązek dostarczania społeczności szkół stosownych do jej potrzeb moralnych i materyalnych, zatem ma prawo i zarządzania niemi.

Na tę zasadę zgadza się autor; ale zarazem oświadcza się przeciw bezwzględnemu i wyłącznemu przez rząd zarządzania szkołami. Zarząd wyłączny przyznawać może sobie rząd tylko w państwach absolutnych, w których naród nie ma udziału w ustawodawstwie, w których ustawy nie przypuszczają reprezentantów narodu do wykonywania jednego z najważniejszych praw przyrodzonych: prawa czuwania nad wychowaniem swej dziatwy.

„Taki stosunek szkoły do państwa jest niesprawiedliwy i szkodliwy dla wychowania publicznego.“

Rodzice powierzając wychowanie i kształcenie dzieci rządowi są mocodawcami, rząd ich pełnomocnikiem; pełnomocnik zaś nie może mieć większych praw nad prawa samych mocodawców. Rodzice jako mocodawcy nie mogą się wyrzekać wszelkich praw służących im względem dzieci własnych. Zatem prosty wniosek, że rodzicom służy także prawo, że ciąży na nich obowiązek czuwania nad urządzeniem szkół, którym powierzają kształcenie i wychowanie dzieci. W porozumieniu z rodzicami powinien rząd urządzać szkoły, czyli innemi słowy: *„Reprezentacya kraju powinna mieć udział w zarządzie szkół publicznych.“*

Oprócz prawa przyrodzonego ma kraj i prawo publiczne do współudziału w zarządzie szkół publicznych. Państwo osiąga cele swe tylko za pomocą kształcenia i wychowania młodzieży; w tym celu nakłada na obywateli podatki na urządzenie i utrzymanie szkół odpowiednich potrzebom kraju i państwa. Opodatkowany mając obowiązek płacenia, ma tem samem prawo żądania, aby podatki użyte były stosownie do celu; zatem ma prawo wglądania w urządzenie szkół.

W kraju służy to prawo najpierw gminie jako zbiorowej rodzinie. Każda gmina ma prawo zakładania i utrzymania szkół stosownie do swoich potrzeb, tudzież prawo wyłącznego zarządu tychże, zwłaszcza, że tu chodzi o najpierwsze, najogólniejsze zarody oświaty, z któremi interesa państwa prawie wcale się nie łączą. Prawo to służy i krajowi względem szkół krajowych z tą tylko różnicą, że w szkołach średnich i wyższych ściślej się łączą owe interesa państwa, zatem i opieka rządu nad niemi ściślejsza, ale nigdy wyłączna, być powinna. Szkoły utrzymywane są z funduszu krajowego, zatem krajowi służy prawo zarządu szkół publicznych.

Jakiż ma być ów zarząd szkół?

Szkoła nie może być zupełnie niezawisłą od rządu; nie może stanowić państwa w państwie. Ale nie może zostawać wyłącznie pod zarządem biórokratycznym składającym się jedynie z umocowanych do tego osób: duchownych, urzędników i referentów politycznych.

W należycie urządzonem państwie powinien „rząd urządzać i nadzorować szkoły wspólnie z reprezentacyą krajową i ludźmi fachowymi.”

Takie zdanie Autora o stanowisku szkoły, któreśmy ze swej strony określili w poprzednich artykułach. To tylko jeszcze dodamy, że tym tylko sposobem, jeżeli gmina i kraj obok rządu wpływają na urządzenie szkół i na ich kierowanie, szkoła stać się może instytucyą, jakiej kraj potrzebuje, może się stać *instytucyą narodową*, a taką być powinna, jeśli krajowi przyznano narodowość przez uroczyste ogłoszenie zasady jej równego uprawnienia.

W takim tylko razie wypełni szkoła swe zadanie względem kraju i państwa, bo wykształci ludzi samodzielnych, i rozwinie poczucie ich sił, które spożytkują na dobro kraju, a tem samem i na dobro państwa; wykształci ludzi w ścisłem znaczeniu słowa, a nie bezduszne automaty; wykształci obywateli we właściwem znaczeniu słowa; a tylko obywatele z samowiedzą, z jasną wiadomością celu, do którego dąży państwo, ze znajomością dokładną środków, za pomocą których kraj przyczyniać się może do osiągania tego celu, stanowić mogą potęgę państwa, a mianowicie państwa konstytucyjnego.

Tak urządzone szkoły wykształcą obywateli, bez których nawet nadana z góry aatonomia w kraju staćby się musiała czczem słowem. Do życia autonomicznego zawczasu kształcić należy młode pokolenia, bo inaczej kraj nie będzie się umiał sam rządzić. Tym sposobem dobrze urządzona szkoła z odpowiednią autonomią jest zarazem szkołą autonomii krajowej; a taką szkołą może być jedynie szkoła narodowa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 21 września.

† *Gazeta kolońska* przyniosła w całości tłumaczenie broszury, która w tych dniach wyszła w Paryżu pod tytułem: *La convention de Gastein* *). Wszystkie większe dzienniki pruskie powtarzają osnowę jej dosłownie lub w główniejszych ustępach, czyniąc nad nią swoje uwagi. Nie zajmowałyby się zapewne nią tak szczegółowo, gdyby nie miały przekonania, że broszura pochodzi wprost lub przynajmniej pośrednio z pruskich sfer rządowych. Może się jednak mylą, bo broszura nie odznacza się tak dalece ani treścią ani formą, aby nie mogła być przez prywatnego publicystę napisaną. Owszem niektóre poglądy jej polityczne tego są rodzaju, że prawie na pewne wnieśćby z nich można, że nie powstała w kołach dyplomacyi pruskiej. Do takich pomysłów policzyć należy między innemi możność oderwania się Prus od stosunków aliansowych z Austryą i Rosyą a zawiązania ich „w interesie cywilizacyi i wolności“ z Francyą „naturalną aliantką Prus“. Może z postępem czasu przyjść do tego, boć zaprzeczyć nie można, że Francya i Prusy należą do najoświeceńszych krajów na kontynencie. Ale w dzisiejszych stosunkach Europy pomysł autora broszury jest prostą utopią. Prasa tutejsza nie zwróciłaby nawet może nań uwagi, gdyby na kilka dni wprzód ten sam pomysł nie był w *Opinion nationale* przez p. Guéroult aż w pięciu długich artykułach traktowany. Broszura, o której mowa, zdradza nawet pewne powinowactwo z temi artykułami.

Autor jej występuje w obronie polityki pruskiej przeciw zarzutom, wywołanym przez umowę gasteińską, i stara się rozjaśnić spowodowane przez nią stanowisko Prus w obecnej sytuacyi europejskiej. Dziwacznym jest sposób tej obrony, i bardzo wątpię, aby pochodził z natchnienia rządu pruskiego. Autor nie zaprzecza, że postanowienia umowy gasteinskiej znajdują się w sprzeczności z istniejącem prawem publicznem, tak ze względu na Księstwa jak i na Niemcy i nawet na Europę. Ale powiada, że to prawo nie jest naruszone lecz tylko odroczone, i porównywa ten stan Księstw zaelbiańskich z obecnym wewnętrznym stanem Prus, który także jest tylko chwilowem zatrzymaniem się ścisłego zastósowania prawa konstytucyjnego, ale nie jest bynajmniej jego pogwałceniem. Jak w własnem państwie, tak i w Księstwach rząd pruski ani myśli o tem; czeka tylko na pomyślną chwilę, aby jednemu i drugiemu prawu mogło się stać zadość, bez powiększenia tego zamętu, który się w dzisiejszem położeniu znajduje.

Kiedy ta pomyślna chwila nadejdzie, i jakich potrzeba warunków i okoliczności, aby ją za pomyślną dla powrotu do legalnego stanu w Prusiech uważać, o tem autor broszury milczy. Co się zaś tyczy powrotu do prawa przysługującego Księstwom, to pomyślność chwili takowej spoił autor broszury z nieprzezwyciężoną żądzą narodu niemieckiego osiągnięcia jedności politycznej. Księstwa muszą się przed żądzą tą ukorzyć i ponieść pewne ofiary z partykularnego prawa swego, a ponieść je nie dla kogo innego, tylko dla Prus, które jedyne są powołane do urzeczywistnienia życzeń narodu niemieckiego. Koniec końców, owa chwila pomyślna dla uczynienia zadość prawu Księstw jest w tak daleką przyszłość wysunięta, że chyba dopiero z wcieleniem swem do Prus ludność Księstw dowie się, że chwila ta dla niej nadeszła. Przedziwna obrona odroczonego prawa. Autor broszury będzie miał przynajmniej tę zasługę, że wynalazł nowy wyraz na oznaczenie stanu wyjątkowego lub przejściowego, w którym prawo dawne zniesione, a nowe nie zostało jeszcze faktycznie wprowadzonem.

Słychać, że król jeszcze w tym miesiącu udać się ma do Lauenburga, aby przyjąć od ludności nabytego Księstwa hołd i przysięgę wierności. Prasa zwraca na to uwagę, że tylko armia składa królowi osobistą przysięgę, bez przysięgania równocześnie na konstytucyę, lecz że ludność kraju może tylko składać jednę i drugą w połączeniu. Jestto nowa konstytucyjna nieregularność, wynikająca z wzięcia w posiadanie Księstwa lauenburskiego bez poprzedniego odniesienia się do sejmu. Na ten zarzut łatwo będzie odpowiedzieć: Konstytucya nie może przesądzać postępowania rządu wymaganego przez późniejsze od niej wypadki.

*) Umieściliśmy ją w *Czasie* z dnia 21 i 22 r. b. *(Red.)*

Paryż 20 września.

Okólniki francuskie i angielskie w sprawie Księstw zaelbiańskich okazały, że oba państwa zachodnie zniosły się poprzednio w tym względzie i że postępują zgodnie, na przekór przepowiedniom *Norda.* Okólnik angielski wyraża się jak francuski o życzeniu ludności Księstw. Wiadomość, że ks. Gorczaków przysłał również podobny okólnik, jest mylną. Rosya nie szła wcale w zgodzie w tej sprawie z Francyą i Anglią, i to co pisała o tem *Independance*, było prostą pokrywką. Ks. Gorczaków był zawsze w zgodzie z Prusami, a zatem pochwalał kroki p. Bismarka. Broszura *„Convention de Gastein“*, która wyszła w Paryżu, była napisaną z natchnienia ambasady pruskiej. Sta-

Część literacko-artystyczna.

JAN ŚNIADECKI

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Przez ciąg pobytu Jana Sniadeckiego za granicą, zaszły ważne odmiany w sposobie sprawowania rządu Akademii krakowskiej, które zaburzyły jej spokojność i wprowadzony po reformie porządek, na długo. Samowolność Prymasa, niewłaściwość wyboru rektora w osobie Oraczewskiego i niezdatność nowego sekretarza Czohrona, najważniejszym były do tego powodem. Niezręczne przemiany niektórych lekcyj, samowolne obchodzenie się z profesorami rektora, i co chwila naruszany udzielnemi rezolucyami Komisyi edukacyjnej statut akademicki: wprowadziły zupełny nieład i zamieszanie, wpośród Akademii, tam gdzie dotąd zakwitały porządek i zgoda, a nadzieja coraz większego udoskonalenia tej głównej i starożytnej szkoły w kraju, ożywiała wszystkich jej członków. Nie mógł Sniadecki obojętnem okiem patrzeć na tak jawne zgwałcenie praw powszechnej [illegible] uczonych i uczących się, na oczywiste zamachy ku zepsuciu dzieła, do którego mozolnej budowy, sam w znacznej części należał. Skarga kandydatów do stanu nauczycielskiego prosto podana do Komisyi na uciążliwe względem nich przepisy Rektora, i popieranie jej, prócz znacznej części profesorów, przez samegoż Sniadeckiego, zrodziły wielkie poróżnienie między nim a Oraczewskim, dając powód do własnoręcznych upomnień Prymasa i dworzan jego w listach do Sniadeckiego. Prymas, a za nim ksiądz Hołowczyc sekretarz jego i Gintowt, jednym prawie tonem zachęcali go, żeby mając tyle zdolności i nauki, oddał się swojej lekcyi i pisaniu ksiąg, a nie mieszał się do spraw Akademii i rozporządzeń Komisyi. Naczelnik edukacyi czuł się być mocno obrażonym, burza była wielka. Lecz te listy właśnie zawierają w sobie przełożenie powodów i obronę takich postępków od pojedyńczych osób władzę składających, okazywały dowodnie jej nieufność we własnych działaniach i mylne postępowanie. Sniadecki miał słuszność za sobą co do istoty rzeczy, tylko wystąpił za granicę zwyczajnych przepisów i porządku, nieoszczędzając ani silnych środków do zwalczenia fałszywego systematu zwierzchności, ani twardej otwartości w okazywaniu żalu i niechęci swojej ku jego twórcom. Wypadało mu zapewne ostrożniej i prywatniejszą drogą przestrogi swoje podawać. Pośpiech i niecierpliwość były jego winą, ale widział jasno rzeczy, co późniejsze doświadczenie potwierdziło. Odpowiedział on Prymasowi wówczas mocno i dobitnie, że: „taki stan rzeczy zastawszy w Krakowie, przenikniony jest najczulszym bolem, że łożone za granicą koszta i trudy zgubione są prawie dla niego w takiem zgromadzeniu; że do żadnych kabał nie należy, potwarzy nie uważa za dowód słuszności, a co się tycze partyi, należy do stronnictwa zdrowego rozsądku i gorliwej obrony, zawiązanego dla ocalenia owocu tak wielkich starań, przeciw utworzonemu wprzódy stronnictwu zawiści, nieładu i chęci obalenia wszystkiego dobrego.“

Nadzwyczajna żywość Sniadeckiego w tym wieku młodym jeszcze, przy spokojności sumienia, że jego zamiary i postępki zawsze były czyste i niesamolubne, pobudzała go często aż do zbyt śmiałego postępowania z najznakomitszemi nawet osobami. Uporczywie stał przy swojem, kiedy go interes publiczny zagrzewał; niektórzy go zatem nie lubili. I prawda, że zuchwałości chwalić nie można, ale ta wada nawet, wybitniej jeszcze odkrywała nieskazitelność tego rzadkiego charakteru. Najczęściej też sprawa od niego popierana tryumf odnosiła, i szacunek mu zjednywała. Największego jednak oporu i twardości doświadczał od niego tenże sam prymas książe Poniatowski, jako prezydujący w Komisyi edukacyjnej. Sniadecki pisywał do niego i potem niejednokrotnie listy tak śmiałe w interesach Akademii, że prymas zdziwiony tem razu jednego powiedział do Hołowczyca: „Trzeba by puszkę zrobić i listy Sniadeckiego do niej składać, ażeby świadczyły potomności, do jakiego stopnia były zuchwałe!“ — Ale też i prymas mniej czasami dawał baczności na wyrażenia w swoich odpowiedziach na listy Sniadeckiego. Raz naprzykład napisał: „że profesorów krakowskich to psuje najbardziej, że za wielkie pensye mają“ — przymawiając w tem najbardziej Janowi Sniadeckiemu który miał wtenczas jako profesor matematyki 6000 złp., jako astronom 2000 złp. i jako sekretarz Akademii 2000 złp., co wynosiło na owe czasy istotnie znakomitą sumę 10,000 złp. Na to odpisał mu Sniadecki, iż zna osoby, które i po kilkakroć sto tysięcy pensyi pobierają, a nic dla tego nie robią. Nie lubił go więc prymas, ale szacunku nie mógł odmówić i największe prawie miał w nim zaufanie, tam gdzie szło o sprawy edukacyjne. Na ten raz wszakże cały opór Sniadeckiego i wszystkie skargi Akademii małe uczyniły wrażenie na umyśle prymasa niechcącego się przyznać do złego wyboru rektora w osobie Oraczewskiego; a skutki tak ślepej ufności z jednej strony, z drugiej zaś lekceważenia obrażonej strony, okazały się w dalszym czasie prawdziwie zgubnemi dla Akademii. Cały rok 1788 spełzł na gwałtownych i samowolnych postępkach rektora z akademikami, które coraz większy nieład zaprowadzały, oburzając profesorów i psując wykład nauk dla uczniów. Ale i w następnym 1789 r bezwzględne postanowienia Komisyi, na jednostronne tylko a nieprawne przełożenia rektora, tak dalece zatrwożyły i zamieszały nie tylko Uniwersytet krakowski, ale i cały nawet stan akademicki, że pojedyncze z razu skargi i nieporozumienia zmieniły się w otwarte niesnaski, powszechne zażalenia, i w ostatni nieporządek grożący nawet upadkiem instrukcyi publicznej. Hasłem do takiego zaburzenia było mianowanie przez rezolucyą Komisyi Edukacyjnej pod d. 29 kwietnia 1789 roku, prezesem kolegium fizycznego w Akademii krakowskiej ks. Trzcińskiego profesora fizyki, człowieka ani dostatecznej nauki, ani należytego poważania niemającego; a to wszystko jedynie przez zabiegi Oraczewskiego chcącego się oprzeć opinii publicznej i całej Akademii utworzeniem sobie stronnictwa z osób dotąd nic nieznaczących. Wynikły ztąd niebawnie zamieszki i publiczne zgorszenia. Członkowie kolegium fizycznego przerażeni pogwałceniem praw Akademii, i nie mogąc ścierpieć narzuconego sobie prezesa, zaczęli się bez niego zbierać na osobne posiedzenia i obrady. Komisya Edukacyjna po liście naprzód upominalnym, zasuspendowała następną rezolucyą dnia 25go maja 1789 pensye tymże profesorom. W tym samym czasie, Trzciński biorąc wzór z rektora, zaczął również samowolnie bez względu na statuta postępować w kolegium, jak tamten w Akademii; a gdy kolegium posłało swe przedstawienie, dla czego uznać go nie może za prezesa, czekając spokojnie na odpowiedź zwierzchności: Trzciński pośpieszył się zapozwać do sądów rektorskich, sekretarza i prezydującego w radzie kolegii. Wtenczas pozwani profesorowie uznawszy niewłaściwość sądów rektorskich, tam gdzie szło o rozpoznanie patentu wyższej magistratury, zanieśli obyczajem wówczas przyjętym publiczne do Grodu krakowskiego przeciw Trzcińskiemu zażalenie (30 maja roku 1789), obwiniając go nietylko o przeciwne przywilejom Akademii postępowanie, ale nawet o nieumiejętność w sprawowaniu obowiązków jego powołania. Nawzajem Trzciński odpowiedział w kilka dni potem, długim remanifestem do tegoż Grodu zaniesionym, broniąc swojej nauki i zdatności do urzędowania. Wyznać należy jak dalece były gorszącemi szkolną młodzież i cały kraj, jak szkodliwemi dla publicznej edukacyi, tak jawne i nieoszczędzające wyrzutów utarczki, między profesorami i członkami tak poważanej dotąd Akademii! Skutek to był nie tylko słabości osób do rządu edukacyjnego wchodzących, ale samych nawet zasad i ustaw edukacyi narodowej, jedobrze zrazu pomyślanych, lecz niezupełnie jeszcze rozwiniętych i w doświadczeniu zastósowanych.

Miał Sniadecki udział w tych niesnaskach, jako członek kolegium fizycznego, chociaż żadnego w niem urzędu szczególnego niezajmujący, i jako słusznie zniechęcony niezdatnością przeciwnika. Również więc z spółtowarzyszami narażony był na wszelkie pociski i nienawiść zwierzchności akademickiej. Tymczasem poróżnieni z nią profesorowie widząc jak daleko rzeczy zaszły, i nie znajdując sposobu naprowadzenia na przyzwoitszą i umiarkowańszą drogę rozjątrzonego na siebie rektora, pozwali w sierpniu Trzcińskiego przed sąd Komisyi Edukacyjnej do Warszawy. Łącząc się zaś z innemi członkami Szkoły Głównej zrażonemi arbitralnością Oraczewskiego, napisali mocne i obszerne przełożenie krzywd uczynionych przez niego stanowi akademickiemu, i wysłali je do Komisyi. Główne zarzuty przeciw rektorowi były te, że odjął prawa i należytości Szkole Głównej przez rząd

rając się usunąć zarzuty, wynajduje ona nowy termin, „prawa zawieszonego" (*droit différé*), za pomocą którego stara się przyglądać parlament berliński i głos Rzeszy niemieckiej. Usiłuje ona pozyskać zachód nadzieją przymierza Francyi, Anglii, Włoch i Prus. Ostatni punkt mało rozwija, i nic nie pokazuje, aby zgadzała się z widzeniem, które była objawiła w tym przedmiocie *Opinion Nationale*. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera list z Lipska wyrażający się z wielką wzgardą o państwach mniejszych niemieckich i Bundestagu, jak gdyby marzył jeszcze o związku reńskim.

Przyjazd księcia Walii w połowie października do Compiègne uważany jest za pewny.

Broszura p. Deschamps o Belgii nie sprzedaje się publicznie w Paryżu, ale można ją dostać bez trudności. Według niej, Napoleon III, na podstawie prawa narodowości, ma dążyć do posiadania tylko części francuzkiej Belgii. Resztę oddałby Holandyi i dla utrzymania w neutralności Anglii, by Holandyi Antwerpię. Wszystko ma się odbyć bez wojny. Plan, który wykrył ten statysta, musiał być i może jest jeszcze na stole; zdaje się go potwierdzać nadzwyczajne protegowanie Maksymiliana I przez Cesarza, po którym może nastąpić syn króla Leopolda; ale zabór połowy Belgii, jakikolwiek korzystny dla Francyi, nie mógłby zostać wykonany bez zezwolenia Anglii i bez zmian innych w Europie.

Cesarz przywołał do Biarritz pp. Rouhera, Foulda i La Valletta. Ministrowie ci trzymają się mniej więcej tradycyi polityki księcia Morny i tworzą w gabinecie odłam tak zwany liberalny a właściwie pokojowy. Orleaniści wmawiają w Cesarza, że myśli powiększyć swobody publiczne, że zanosi się na liberalny gabinet, w którym ma wziąść udział p. Emil Ollivier.

Aresztowania Fenistów w Irlandyi i Liverpoolu są tutaj ogólnym tematem rozmów. Wybuch spisku miał być bliski. Mówią, że p. Adams, poseł amerykański w Londynie, otworzył oczy gabinetowi angielskiemu.

Hr. Walewski wyjechał z rodziną do Szwajcaryi, zkąd uda się do Florencyi. Chodzi znów pogłoska, że książę Metternich nie wróci na ambasadę paryzką, a że hr. Bloomem wejdzie do gabinetu wiedeńskiego.

W sferach rządowych wycofanie wojska francuskiego z Rzymu za 14 miesięcy jest uważanem za pewnik. Przebąkują o jakiejś nowej ugodzie Francyi z Włochami.

Propaganda decentralizacyjna, do której dał powód manifest grona Nancy, chciała między innemi użyć jako środek agitacyi jawności obrad rad gminnych. W okólniku zamieszczonym w dzisiejszym *Monitorze*, minister Lavallette temu się sprzeciwia.

Z przyczyny przeciągających się upałów, cholera grasuje niemiłosiernie w południowej Francyi. Rząd ukrywa prawdziwą liczbę zmarłych. Mamy w Paryżu do 27 osób dziennie. Zaraza dostała się już do Francyi, ale przedsięwzięte środki ostrożności wstrzymały jej postęp.

Cesarzowa zwiedziła wczoraj miasto St. Jean de Luz, które Cesarz stara się zamienić w główny port przystań gaskońskiej. Księżniczka Anna Murat uda się w tych dniach do Biarritz. Pani Montebello i panna Bonnet są jeszcze w Neufchatel.

W miejsce jenerała Devaux przybyłego z Algieryi, Cesarz mianował jenerała Ladmirault wice gubernatorem Algieryi. Jest on w dobrych stosunkach z marszałkiem Mac Mahonem.

Od dwóch dni *Czas* nas nie dochodzi.

Wiedeń 22 września. Dzienniki nieurzędowe poświęcają dziś bez wyjątku wstępne artykuły rozbiorowi manifestu i patentu cesarskiego: centralistystyczne oględnie i nieśmiało, autonomiczne w poczuciu odniesionego zwycięstwa. Ważniejszym atoli jest głos prasy urzędowej, z której dziś podajemy artykuł *Gen. Correspondenz* uzupełniejący podane wczoraj przez nas słowa *Wiener Ab. post.* Artykuł ten następującej jest osnowy:

Ogłoszony w dniu dzisiejszym manifest JCMości, stanowić będzie punkt zwrotny w konstytucyjnym rozwoju monarchii austryackiej, którego doniosłości w tej chwili trudno jeszcze oznaczyć. Jeżeli w ostatnich czasach powątpiewano tu i owdzie o załatwieniu sporu konstytucyjnego w Austryi, jeżeli panowała niepewność co do zamiarów nowego rządu, jeżeli o przyszłość stanu konstytucyjnego w Austryi obawy gdziekolwiek żywiono manifest cesarski posłużył bezwątpienia do usunięcia wątpliwości, do wyświecenia zawikłania, do osłabienia obaw.

Silną dłonią zakreślono tam zarysy zamiarów i usiłowań rządowych; wierność konstytucyi ciągnie się jak nić czerwona w całej osnowie odezwy cesarskiej, wraz z uznaniem zasady legalnego współdziałania ludów w ustawodawstwie i sprawach skarbowych.

Dwa akta stanowią punkt ciężkości konstytucyi austryackiej, dyplom październikowy i patent z lutego. W pierwszym wypowiedzianem zostało zachowanie prawno-dziejowego rozwoju i wzgląd na różnolitość części składowych monarchii, przedewszystkiem atoli jedność państwa, jako myśl przewodnicząca wszystkim instytucyom i aktom konstytucyjnym, stanowionej bytu.

Celem patentu lutowego było rozwinięcie owych myśli zasadniczych i ustanowienie formy, w której takowe miały się urzeczywistnić.

Dla tego nie mogło być myślą najwyższego prawodawcy, aby patent lutowy, będący tylko wynikiem dyplomu październikowego, zostawał w sprzeczności z wyrzeczoną tamże zasadą.

Artykuł VI patentu ogłasza uroczyście przeszłe, wznowione i nowe ustawy zasadnicze treścią konstytucyi monarchii.

Warunkiem działalności tej ustawy zasadniczej był przeto organiczny związek i jedność tych wszystkich ustaw, a konstytucya monarchii w miarę, jak to organiczne zlanie się było niedostatecznem, tracić musiała na sile i skuteczności.

Konstytucya najbystrzej obmyślana pozostaje atoli suchem materyałem, jeżeli jej zbywa na woli uprawnionych w państwie części, dla których pożytku stanowioną została.

Tylko wolne współdziałanie wszystkich ludów i narodowość Austryi mogła w patent lutowy tchnąć życie, to jest istnienie wyższe nad pozory.

Okazało się atoli wkrótce, że ten zasadniczy warunek nie nastąpił. Część monarchii, choć równie gorąco stanu konstytucyjnego pragnęła, nie wzięła udziału w rozwiązywaniu wspólnych spraw drogą konstytucyjną. Ustawa lutowa w swem praktycznem zastósowaniu nie zgadzała się z historycznie rozwiniętemi prawami zasadniczemi, choć takowe integralną część konstytucyi stanowić miały.

Manifest cesarski mówi przeto: dopóki brak jest warunków głównych ogólnego pojęcia ustaw zasadniczych, to jest dopóki brak jest jasnego związku między częściami składowemi takowych, dzieło trwałego, konstytucyjnego urządzenia monarchii nie może stać się rzeczywistością.

Rząd wstępuje przeto na jedną jeszcze pozostającą mu drogę porozumienia, przedkładając dyplom październikowy i patent lutowy wschodnim częściom monarchii do przyjęcia.

Rzecz sporna lub układ jeszcze nie prawomocny, w ogóle ugoda, której do wykonania coś jeszcze brakuje nie może dla jednej strony być obowiązującą, gdy druga jeszcze względem takowej jest wolną, lub może nawet zrobić ją przedmiotem dalszych układów. Naturalnym następstwem uznania naszych stosunków konstytucyjnych za niezupełne, jest zawieszenie ustawy lutowej i w tych częściach monarchii, które w niej brały udział, i to aż do czasu w którym porozumienia się z wschodniemi częściami nastąpi.

Trzymając się niezłomnie zasady konstytucyonalizmu, przyrzeka manifest, po zamknięciu układów z Węgrami, a przed zatwierdzeniem najwyższem takowych, przedłożenie niezbędnych modyfikacyj legalnym reprezentantom innych królestw i krajów, aby dać im sposobność do objawienia swego zdania.

Gdy artykuły dzienników rządowych starają się przedstawić nam genezę obu aktów monarszych, usprawiedliwiając niejako destrukcyjny charakter takowych, prasa niezależna bada następstwa, jakie w konstytucyjnym organizmie monarchii zawarte w patencie i manifeście postanowienia za sobą pociągnąć mogą. *Pressa* nowa w zawieszeniu ustawy lutowej widzi zawieszenie rady państwa, a z niem § 13, umacniający rząd do kroków nadzwyczajnych bez upoważnienia reprezentacyi monarchii, podniesiony do wysokości samoistnej ustawy. Zawieszenie atoli Rady państwa nie jest jeszcze rozwiązaniem, a rząd unikając tego wyrażenia, przypuszczał możność powołania jej napowrót do życia, gdyby tego zaszła potrzeba. W praktyce nie istniejąca, w teoryi istnieć może, podobnie jak konstytucyonalizm teoretycznie istnieć będzie, choć rząd, oparty na patencie wrześniowym, nie będzie w swych postanowieniach szukał upoważnienia legalnej reprezentacyi monarchii. Zawieszenie atoli tak ustawy lutowej jak rady państwa jest tylko czasowe, do chwili porozumienia się z sejmem węgierskim i chorwackim odłożone.

Tu pytanie atoli, co rząd uczynić zamyśla, jeśli sam modyfikacye przez Węgrów poczynione uzna za zbyt rozległe, aby je przyjąć można i komu rząd modyfikacye takowe przedłużyć zamyśla? Ewentualność nieprzyjęcia modyfikacyj węgierskich, rozwiąże najzupełniej rządowi ręce, dając mu sposobność do przywrócenia lub zniesienia konstytucyi; ewentualność ta przeto usuwa się w tej chwili z szeregu kombinacyj dziennikarskich, choć nie jest ona jeszcze nieprzypuszczalną.

Na drugie pytanie *Pressa* stara się znaleść odpowiedź w ustawie lutowej, naturalnie na korzyść rady państwa, przewidując atoli, że porozumienie z Węgrami w obecnych stosunkach prawdopodobnie sejmom krajowym powierzonem zostanie. Cokolwiek atoli reprezentacye prowincyonalne zdziałać będą mogły, pewnem jest, że środka ciężkości kwestyi konstytucyjnej w tej chwili w Zagrzebiu i Peszcie szukać należy.

Dawna *Pressa* los ustawy lutowej i Rady państwa uważa już za rozstrzygnięty. Odkąd zachowanie lub odrzucenie takowej powierzono krajom koronnym, które ją nigdy przyjąć nie chciały, w niechęci swej i uprzedzeniu [illegible] istnienia. Wszakże nawet przedkładając ustawę lutową pod obrady sejmów zalitawskich, rząd nie byłby, zdaniem *Pressy*, ani chwili [illegible] ludy monarchii z tej strony Litawy w niepewności [illegible] z Węgrami [illegible] sprawach finansowych [illegible]. Przewidując, że rząd propozycye węgierskie sejmom krajowym do przyjęcia przedłoży, zaklina je *Pressa*, by z poświęceniem interesów krajowych, korzystając z niedokładności ustawy, wzniosły się na stanowisko ogólnie austryackie, domagając się przywrócenia konstytucyi i zwołania Rady państwa.

O.-D. Post obawia się przedewszystkiem stanu przejściowego, jaki po zniesieniu istniejącego a przed ustanowieniem nowego porządku nastąpić może, a którego końca trudno dziś jest przewidzieć. Wychodząc z przekonania, że ustawa lutowa sama w sobie mieściła możność modyfikacyi i że Rada państwa skłonną była do przedsięwzięcia takowych, *O.-D. Post* upatruje w postępowaniu rządu nieszczerość, która różnemu tłómaczeniu ulegać może. Motywa manifestu, przez urzędowe organa podane, nie zadawalniają jej bynajmniej; w uznaniu dyplomu październikowego, i w zniesieniu ustawy lutowej widzi *O. D. Post* niekonsekwencyą w teoryi a w praktyce zamach na prawa i instytucye ustawą lutową ludom monarchii zaręczone, które w sejmach krajowych atoli, zdaniem *O. D. Post*, wzięte zostaną pod obronę.

Con. Oester. Ztg uważa artykuł *Wiener Abend post* za pozew, wydany stronnictwu konstytucyjnemu w Austryi i nieproszona zapewne od nikogo, z adwokacką występuje repliką, w której przechodząc punkt za punktem twierdzenia półurzędowego organu, stara się wykazać ich nicość i niekonsekwencyę. Trudniej by jej zapewne przyszło stanąć w obronie własnych zasad, gdyby o zasadach tego dziennika mowa być mogła, nie próbuje też tego *Gazeta Austryacka*, ograniczając się tylko na polemice. Niewdzięczne to dla niej zadanie, w publiczności bowiem sprawa przez *Con. Oestr. Ztg* broniona jest już z góry przegraną, a minęły te czasy, gdy za jej argumentami stawał fakt dokonany.

Przegląd dzienników autonomicznych podamy w najbliższym numerze, wraz z sprawozdaniem z prasy prowincyonalnej, której w tej sprawie stanowczy głos przyznajemy.

Królestwo Polskie.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Wilna 10go września:

Aresztowania i wywożenia ciągłe, bo każdy, kto się raz do kozy dostał, winny czy nie winny, na zawsze lub na czas nieokreślony ku wschodowi wędrować musi. Co tydzień liczne transporta wywożą koleją ku Petersburgowi. Uznanym za winnych i tylko w drodze administracyjnej wysłanym sekwestrują dobra, nie chcąc najdrobniejszej części dochodu na utrzymanie wydzielić, a tam na miejscu nie pozwalając niczem się zatrudniać. Gdy robiono starania, ażeby jednemu z majętnych obywateli tutejszych, wysłanemu do Rosyi, wydzielono coś przecie ze zasekwestrowanego majątku; Panintyn odpowiedział, że niemoże być, iżby ten pan nie miał bogatych znajomych lub krewnych, którzy pewnie nadeślą. Tak więc, komu się wstydzą zabrać wszystko odrazu, głodem go morzą, jako jedyny środek ratunku wskazując jałmużnę.

Tymczasem przy najszczerszej chęci i dawać nie ma co, bo interesa wszystkich w tak opłakanym stanie, że ledwie na chleb zdobyć się możemy, a każdy obdłużony po uszy: ruina materyalna najzupełniejsza. Kontrybucye ciągłe, strofy nieustające. Większa część dóbr skonfiskowanych albo pod sekwestrem zostających; ani z jednych ani z drugich skarb nawet żadnego nie ma dochodu, wszystko bowiem pozostaje w ręku czynowników. Tak np. kamienica jednego z moich znajomych przynosząca zwykle 1800 rubli dochodu, zostając pod sekwestrem, przyniosła w roku zeszłym skarbowi 7 rubli 35 i pół kopiejki srebrem. Nadużycia na każdym kroku nie do uwierzenia, a coraz bezczelniejsze, bo nietylko bezkarnie uchodzą, ale owszem spotykają zachętę.

Lecz gdybyż to się kończyło na materyalnej ruinie, ale wszelkie środki przeciw nam poruszone. Wiecie o stasznych pożarach, jakie tu grasują, nie dość, że niszczą w płomieniach najszanowniejsze zabytki przeszłości naszej, że nasze miasta i wsie palą; lecz taż ręka, co ogień podłożyła, nas samych więzi i morduje jako sprawców zbrodni, która największe wyrządziła nam szkody.

Mnóstwo tu poaresztowano osób z powodu mniemanych podpaleń; trzymają je dotąd, najbezczelniej trwają w oszczerczych obwinieniach pomimo najoczywistszych dowodów niewinności. W tej chwili krąży tu pogłoska, że Kaufmann podpisał wyrok śmierci przez powieszenie na Witołda Chodźkę z Wilejskiego. Obwinienia znać musicie z naszego *Wiestnika*, jeżli was to bezecne pismo dochodzi. Zapewniają tu Moskale, że się Chodźko sam przyznał.

Kto to zeznanie słyszał? W jakich było zrobione warunkach? Czy obwiniony może mieć swego obrońcę? Któż im zabroni wydrukować, co zechcą, kto zaprotestuje? Nie pierwsza to będzie ofiara zbrodniczej przewrotności, a niestety zapewne i nie ostatnia, dopóki się nie przepełni miara nieprawości i sprawiedliwość Boża nam nie zaświeci.

Nasi podwójnie cierpią z powodu pożarów, raz — przez ogień, drugi raz — przez sądy i wyroki; Moskalom najwidoczniejsze poszlaki na sucho uchodzą. Niedawno w Nieświeżu wybuchł pożar; mieszkańcy, którzy od dawna czujność wielką byli rozwinęli, pospieszyli z pomocą i 4 tylko domy spłonęły, a podpalaczy złapano na uczynku. Byli nimi: żołnierz i syn mieszkającej w mieście wdowy byłego horodniczego (naczelnika miasta. P. R. Dz.) Znani byli od dawna ze złej konduity i gotowości na wszelkie zbrodnie; widoczna była z ich strony chęć rabunku, gdyż przy odbijaniu zamków złapani zostali, mnóstwo okoliczności a nawet świadkowie niewątpliwem czynili udział ich w podpalaniu. Ale cóż, obadwa byli Moskale i prawosławni; sprawę więc jakoś utarto.

Nie dosyć na tem, że nas wywożą, mordują i rabują wiele i jak chcą, że nas przed światem i przed własnym szkalują narodem, ale wszelkie usiłowania swoje zwrócili przeciwko temu, w czem jedynie dla cierpiących i prześladowanych jak my zbawienie. Wiecie z samychże rosyjskich dzienników o środkach przeciwko wierze ojców naszych i jedynej naszej w utrapieniach ucieczce; ale to, co tam znajdziecie, i dziesiątej nie zawiera części.

W numerze 172 *Wiestnika* wyczytaliście lub wyczytacie artykuł o wznowieniu niby to dawnego bractwa dyzunickiego ś. Ducha w Wilnie. Już sami w tym artykule wyznają, że nowe bractwo działać ma głównie celem wytępienia katolicyzmu i polskości. Ale to, co w tym artykule o ustawach bractwa wyczytujecie, jest tylko blichtrem i pokrywką. Cele pobożne całkiem na boku pozostają; chodzi tu po prostu o uorganizowanie bandy szpiegów i łotrów. Każdy bratczyk ma prawo wejść do każdego domu, a nietylko prawo ale i obowiązek poznania trybu życia osób, z któremi styczność mieć może. Do niego należy wyegzaminować dzieci, czy umieją po rosyjsku, jakiego usposobienia jest cała rodzina dla cara, jego rzeczą przestrzegać i pilnować, by nie mówiono po polsku, on ma namawiać do prawosławia, zabierać książki polskie a dawać rosyjskie, i egzaminować, czy je uważnie odczytano itp.

Niepodobna nieprzyjąć takiego jegomości, gdy z tytułu sąsiada lub niby to w jakimś zmyślonym interesie przychodzić zacznie, bo każdy, kto obojętnie przyjmie bratczyka, lub na kim tenże owocu swych trudów nie spostrzeże, może być pewien, że wyższa władza zawiadomioną będzie, bo to obowiązek członków bractwa, a niebłahona mierennych czekają strofy, sekwestra, konfiskaty i wygnanie. Przebąkują coś nawet o ogólnem wywłaszczeniu wszystkich osób polskiego pochodzenia, jak nas tu nazywają; ale o tem potem. Wyższe klasy ludności jeszcze jakoś łatwiej usunąć się potrafią i obronić wpływowi tych narzuconych szpiegów-opiekunów, ale lud mniej zamożny i wykształcony wielką mieć będzie pokusę.

Z góry liczą na pomyślny i rychły skutek posłannictwa czcigodnego bractwa, bo na samej Litwie budują przeszło 300 nowych cerkwi w miejscach, gdzie nie ma wcale prawosławnej ludności, chociażby z dawnych unitów pochodzącej. Wszystkie filie katolickie po wsiach kasują. Liczbę parafij katolickich zmniejszyć mają o połowę. Żaden proboszcz nie może mieć więcej wikarych jak tylko jednego.

Lecz nietylko swoich do nadzoru mają ajentów w członkach bractwa, ale każdy właściciel domu zobowiązać się musiał własnoręcznym podpisem, że zawiadomi natychmiast policyę o każdym nowonarodzonym. Za chrzest obrządku rzymsko-katolickiego, przy którym winien się znajdować ajent policyjny, nałożono taksę za chłopca 10 a za dziewczynkę 5 rsr. Kto zaś zgodzi się ochrzcić dziecko na prawosławie, nietylko nic nie płaci, ale dostanie, jeżli zażąda 25 rubli, a w każdym razie pozyska protekcyę. Wielka to pokusa wśród gnanującej nędzy w klasie biedniejszej.

W Trokach na dorocznej uroczystości Wniebowzięcia Matki Boskiej, dnia 27 sierpnia, rozpędzono sprzedających różaniec. Zabroniono wpisywać się do ksiąg bractwa różańcowego, księgi opieczętowano i zabrano, twierdząc, że to bractwo buntownicze. W Wilnie chować się trzeba z posiadaniem różańca, ażeby go nie odebrano, a jeszcze i coś gorszego spotkać czasem może.

W zeszłym tygodniu pop jakiś bardzo ważny zwidzał tutejsze domy podrzutków i ochrony dla sierót, a wywoławszy dzieci katolickiego wyznania, kazał odmówić „Wierzę w Boga", naturalnie po rosyjsku, bo już ich tego nauczono od czasu wygnania mniszek. Wysłuchawszy zaś do końca, pochwalił i zapewnił, że to taka sama wiara, co i prawosławna, a namaszawszy następnie każdemu olejem znak krzyża na czole, pozdrowił, że już jest prawosławnym.

Wybaczcie, żem się tak rozpisał, ale biedy naszej i na wołowej skórze nie spisać; toż kiedy się człek odważy, chciałby już wszystko wypowiedzieć, chociaż i sił nie ma po temu, by wszystko spamiętać i w jakąś całość ująć. Ale chciałem jeszcze parę słów dodać o następcy Murawiewa. Rozjazdy jego po prowincyi prawdziwą są klęską, bo i ucisk się zwiększa i nie wiedzieć jak go przyjąć i jak mu dogodzić. W Inflantach np. kazał zapłacić hr. Platerowi 500 rubli strofu za to, iż tenże będąc zaproszony przez wojennego naczelnika na obiad dany dla niego (Kaufmanna) przyszedł nań chociaż w mundurze obywatelskim i prezentowany przez gospodarza, ale że nie złożył wprzódy wizyty p. głównemu naczelnikowi Litwy. Inni dwaj obywatele, widząc p. głównego naczelnika zatrzymującego się na stacyi pocztowej, około której znajdowali się a nie mogąc się schronić niepostrzeżeni, sądzili, że im wypada złożyć mu uszanowanie. Otóż, że się zjawili w tużurkach, sowicie ich obłożył grzywnami.

Niejakiemu Nazimowowi wojennemu naczelnikowi Święciań, słusznie czy niesłusznie, zrobiono reputacyą uczciwości i szlachetności. W przejeździe p. główny naczelnik przestrzega go łaskawie przy poufnej pogadance, że podobne przymioty z jakich słynie, dobreby były w Rosyi, ale tutaj rząd potrzebuje ludzi sprawie swojej oddanych t. j. mniej zważających na pedantyczne skrupuły a bardziej prześladujących szlachecko-polsko-jezuicką propagandę, jak tu u nas narodowość naszą mianują, że w tym patryotycznym celu wszystkie środki są dobre, że zresztą wyraźnym jest naczelnika wojennego obowiązkiem wtajemniczać się w życie prywatne obywateli, by książek polskich nie posiadali i po polsku nie mówili. Nie wiem o ile ta admonicya potrzebną była dla p. Nazimowa i jak poskutkowała.

Przemówienia Kaufmanna do duchowieństwa i szlachty w Wilnie i Połocku drukowane były w *Wiestniku*. Obecnie po powrocie z podróży rzekł do marszałka Krzywickiego i kilku innych: Nie spodziewajcie się żadnego przebaczenia, ani ułaskawienia nawet dla tych, co na mieszkanie w drodze administracyjnej do Rosyi zasłani, a to dopóty, dopóki nie zniknie w tym kraju wszelki ślad polonizmu i katolicyzmu, nim cerkwie prawosławne nie zastąpią kościołów, nim wszyscy co do jednego mieszkańcy nie pojednają się z rządem i nie staną się wiernymi sługami cara, pojednanie zaś z rządem i wierność dla tronu, jak wiecie, na tem zależy, by mówić po rosyjsku i modlić się w cerkwi; kto chce być uparty w wierze, niech się przesiedla do carstwa polskiego albo gdzie mu się podoba, bo ja panom jeszcze raz powtarzam, że tu nie miejsce dla katolików

---

i prawa krajowe zapewnione, chociaż w niczem obowiązków swoich nie przestąpiła; że źle się obchodził z całym korpusem, a szczególnie jego osoby dobrze zasłużone niewinnie prześladował; skrycie wyrabiając rezolucye z Komisyi niweczył obrady Akademii, oddalał niesłuszne od funkcyj osoby dobrze sprawujące je, obsadzając miejsca niezdatnemi ludźmi i niemającemi prawa; że na koniec zamieszał publiczną spokojność Szkoły Głównej, nieprzyzwoicie obchodząc się z jej członkami, podburzając jednych przeciw drugim, zniszczywszy razem całą w nich ufność zwierzchności najwyższej edukacyjnej; że prócz tego nadużył jurysdykcyi sądowej, a uciskając i nieuważnie postępując z uczącemi się kandydatami, zniechęcił wielu do ich stanu i zmusił do rozejścia się, z uszczerbkiem przyszłej instrukcyi w kraju. Sniadecki ostatecznie był redaktorem tego pisma, i głosem powszechnym całej Akademii wybrany był i uproszony do złożenia go osobiście w Warszawie, oraz do obrony przed zwierzchnością pogwałconych praw Szkoły Głównej i uciśnionych akademików. Nie mógł się wzbronić od spełnienia grożących życzeń swych braci mąż gorliwy o dobro nauki i czuły na poniżenie swojego stanu, któremu cały się poświęcił. Spieszył więc nie tracąc chwili do stolicy, i na początku sierpnia tegoż roku, odważnym umysłem, ufny w dobrej sprawie, rozpoczął walną jej obronę. Z początku twardo mu szły rzeczy, niełatwo bowiem prymasa uporczywego w raz powziętem zdaniu można było przekonać i zniewolić. Prosił go zaraz o szczególne posłuchanie, ale zimne i gniewliwe niemal odmówienie odebrał. Zachowany dotąd autentyczny i w połowie nawet własnoręczny bilet prymasa, świadczyć będzie o tem:

„Gdy dla słabości zdrowia mego, nie mogę „żądanych konferencyj składać z WMPanem, ze- „chcesz więc mnie uwolnić od tej fatygi. A jeżli „jakie masz dezyderya, to wolno podać *ad plenum* „Komisyi, która nigdy się nie wzbraniała i nie „wzbrania przyjmować przełożeń: 1) Od Szkoły „Głównej *in pleno;* 2) Od Kolegiów zgromadzo- „nych w osobach przez tabele i patenta Komisyi „umieszczonych; 3) Od każdej w szczególności „osoby stanu akademickiego, byleby nie czyniąc „oddzielnych wniosków i precedencyj, przeciwko „rozrządzeniom tejże Komisyi; i żeby w przyzwoi- „tych wyrazach te czynione były przełożenia. To- „jemu doniosłszy zostawam

WMPana

życzliwym
Prymas.

d. 3 Augusta 1789 z Jabłonny.

Nie zrażając się jednak taką niechęcią naczelnika edukacyi, pewny oczywistych dowodów, na których opozycya Akademicka opierała swoje zażalenia, Sniadecki udał się drogą wskazaną sobie od prymasa i uprzedziwszy mocnem wystawieniem rzeczy niektórych komisarzy, złożył przywiezione z Krakowa pismo na posiedzenie Komisyi. Te gorliwe i usilne starania Jana Sniadeckiego nie zostały bez skutku. Na posiedzeniu Komisyi Edukacyjnej, dnia 19 Sierpnia 1789 r. wszyscy komisarze uderzeni tak mocnemi zarzutami przeciw rektorowi, od tylu ludzi zaleconych nauką prawością i zasługami, wyłuszczonemi zwięźle i bez ogródki, zaczęli się przekonywać o jego własnej winie, i o pomyłce, jaką popełnili wybierając na urząd, nie tylko ogólnego światła ale nauki i doświadczenia pedagogicznego potrzebujący, człowieka, który mógł posiadać zalety światowe, ale nie zdolności przewodnika instrukcyi publicznej. Żeby jednak ze ścisłą bezstronnością wymierzyć obu stronom sprawiedliwość, a bardziej jeszcze w celu skończenia zgodą niesnasek, wydano protokularną odpowiedź Sniadeckiemu: że Komisya na najgłębszą rozwagę biorąc podane sobie przełożenie, chce usprawiedliwienia drugiej strony, i dla tego umyśliła wezwać do Warszawy rektora Szkoły Głównej, mając nadzieję, że się rzeczy ułożą w sposób dogodny ustawom Komisyi, i umarzający niesnaski między osobami do jej opieki i szacunku należącemi. Kiedy to się działo, tymczasem ze wszystkich prowincyj całego kraju dochodził odgłos nieporządku i zamieszek po szkołach powstałych z naruszanego co chwila statutu szkolnego, przez wyrabianie uboczną drogą szczególnych rezolucyj od Komisyi. „Wywrócone pierwsze fundamenta ustaw, powiada sam Sniadecki, zrodziły anarchią, której nie podobno było tylko powtórnem statutu przerobieniem zaradzić. Rozpoczęty w r. 1788 sejm, stał się mocną Komisyi pobudką do podparcia tej nachylonej do upadku budowy." Nie szło tu już więcej o rozsądzenie sprawy między Oraczewskim a obrażonemi od niego profesorami, ale o całkowitą naprawę zepsutej machiny szkolnej i o przywrócenie do stałych zasad prawodawstwa edukacyjnego w kraju. Tym końcem zapadło w dniu 21 września tegoż roku 1789 postanowienie Komisyi wzywające rektorów obu Szkół Głównych koronnej i litewskiej, razem z wyznaczonemi po dwóch z grona każdej profesorów, do zjechania do Warszawy i zajęcia się wspólnie z Komisyą do ostatecznego przerobienia nadwerężonego statutu szkolnego. Wolą tejże Komisyi mianowany był Sniadecki z Akademii krakowskiej do tego dzieła pełnego nie smaku i mitręgi, poważny zaś i uczony Poczobut jako rektor Szkoły Wileńskiej również przybył do stolicy dzielić tę pracę i przywracać zachwiany porządek. Dokonana wreszcie została po kilkumiesięcznych trudach w styczniu roku następnego 1790 odmiana i poprawa ustaw dla stanu akademickiego przepisanych; a z prawami, mówiąc słowem Jana Sniadeckiego, wrócił się szkolny porządek, i ożywiła się w publicznych nauczycielach gorliwość. Tak tedy wzięły pożądany skutek natarczywe na pozór, ale nadto słuszne zażalenia Sniadeckiego i gorliwego o dobro publiczne zgromadzenia, którego był przedstawicielem. Prymas przejrzawszy nakoniec przez tumany uprzedzeń czystą prawdę, musiał mimowolnie uznać prawość zamiarów zawsze szlachetnych Jana Sniadeckiego, i powiększyć jeszcze w swem sercu oddawna powzięty szacunek dla niego. Ale Sniadecki milszą pamiątkę unosił z Warszawy dla siebie. Pierwszy raz wówczas spotkał, i poznał osobiście znanego Poczobuta. Na jednem polu służąc sprawie publicznej, tymże samym ogniem miłości kraju i nauki zagrzani, jednej wreszcie umiejętności mistrzowie, połączyli się odtąd nierozerwanym węzłem wzajemnego szacunku i dozgonnej przyjaźni. Była to niejako nowa zdobycz dla serca i dla sławy Sniadeckiego, której pomnik pod obu względami zostawił potem w życiu Poczobuta, we dwadzieścia lat później napisanym. O tej bytności Jana Sniadeckiego w Warszawie, datuje jeszcze wznowienie nigdy wprawdzie niezgasłej, ale na chwilę zbiegiem różnych okoliczności osłabionej przyjaźni z Hugonem Kołłątajem. Po wyniesieniu swem na urząd referendarza Litewskiego przeszedł on do życia politycznego, i stał się w owej epoce duszą prawie całego prawodawstwa na sejmie konstytucyjnym. Otwartem sercem przyjął Kołłątaj Sniadeckiego w stolicy, pomny na tyle ważnych prac w towarzystwie jego odbytych, i na tyle dowodów przyjaźni w prześladowaniu swojem doznanych, a zawsze pełen szacunku i uwielbienia dla surowej, ale chwalebnej prawości jego charakteru. Dom Kołłątaja był domem Sniadeckiego, przez cały ciąg pobytu w Warszawie. Kołłątaj tak dalece polubił Sniadeckiego, że wziął niejako za punkt honoru przyjąć go do swojej rodziny. Ułożył więc projekt ożenienia go ze swoją synowicą, córką Jana Kołłątaja Starosty Trześniowskiego, kilkunastoletnią panną. Ale Sniadecki wierny dawnemu postanowieniu, i bardzo zajęty różnemi pracami, cały oddany naukom, nie myślał bynajmniej o ożenieniu się. I tak to się rozchwiało. Kołłątaj mając na względzie nie młody wiek jego, ale samą bystrość obejmowania rzeczy, obszerność wiadomości i doświadczenia, przypuścił go do wszelkich można mówić najtajniejszych prac i zamiarów swoich w zawodzie politycznym. Tym sposobem należał Sniadecki do obrad domowych, względem *projektów do prawa* podczas sejmu konstytucyjnego u Kołłątaja odbywanych. Zbierali się doń najczęściej w tem celu, Naruszewicz, Piramowicz, kanonik Jezierski, Działyński, Dekert prezydent miasta Warszawy i Bars adwokat wówczas bardzo słynący. Ze wszystkiemi temi znakomitemi osobami poznał się zblizka, lub dawną znajomość odnowił Sniadecki, umiejąc ich rzadkiemi swemi zaletami pociągnąć ku sobie. Szczególniej zwrócił był na siebie uwagę sławnego Naruszewicza, który go nie przestawał zachęcać do pisania w materyach politycznych. Ale Sniadecki pomimo tak poważnych i pochlebnych przełożeń, nie mógł się tem zająć przez żaden sposób, bo miał nader wiele obowiązków włożonych na siebie przez rząd edukacyjny. Prócz ciągłych prac około zmiany statutu szkolnego, poleciła mu jeszcze Komisya w tym samym czasie ułożenie jeneralnego etatu pensyi dla obu Uniwersytetów i dla wszystkich szkół krajowych. Była to praca niemniej mozolna, dla której musiał przy pomocy kasyera Komisyi Lelewela przejrzeć wszystkie fundusze edukacyjne, i nieraz większą połowę dnia w Archiwach przepędzać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zwłaszcza właściciele. Jesteście tu tylko na prawach cudzoziemców.

Pomimo, że ukaz zabraniający mówić po polsku nie jest publicznie ogłoszony, skutki wszakże niezachowania tego przepisu dają się często uczuć. Pewien inżynier z kolei żelaznej, którego nazwiska tutaj nie podaję, został oskarżony przed Kaufmannem przez urzędnika z jego biura niejakiegoś Stiepanowa, że w botanicznym ogrodzie rozmawiał z żoną po polsku. Na drugi dzień wezwano winowajcę, który publicznie takie dawał zgorszenie, do Kaufmanna, i ten mu kazał 10 rs. kary złożyć. Tłómacząc się inżynier, że zapłaci, ale z żoną inaczej jak po polsku mówić nie może, bo jest ona rodem z Kongresówki i po rosyjsku nie rozumie. Na to rozgniewany p. główny naczelnik: że nic ich sobie język polski dla żony do sypialnego pokoju zachowa (sic!) ale za publiczne przestępstwo karany będzie. Nieprzekonany inżynier przekłada wreszcie, że podobnego rozporządzenia wcale nie czytał, że jeżli już on ma być ukarany, niechże przynajmniej ukaz ogłoszony będzie, azeby inni się strzegli. Na takie dictum wygłosił p. Kaufmann, powiedziawszy, że i tak już oczerniono rząd rosyjski przed światem a zresztą nie rzeczą jest inżyniera mieszać się w postępowanie rządowe, i jeżeli nadal nie przestanie, to go coś gorszego spotkać może.

Jakkolwiek rozporządzenia nie ogłoszono w *Wiestniku*, ale nie ma dnia, żeby kilku z czasem i policyi osób nie ukarano za używanie języka polskiego to w sklepach, to na ulicy. W tym tygodniu [illegible] z urzędników Polaków, którzy prawdziwym cudem pozostali jeszcze przy służbie w urzędzie pocztowym, wygnano z posad za to, że między sobą po polsku rozmawiali. Donieśli o tem Kaufmannowi ich koledzy Moskale.

Naznaczono już termin sprzedaży majątków po konfiskowanych; Moskale mają tylko prawo nabywania, w jakim to celu rząd udziela im bardzo znaczne zapomogi, tak, iż samemi nazwiskami kupczą. Jeżeliby też za kupcy nie stawili, co jest rzeczą najpewniejszą, dobra pozostaną w ręku rządu, a pretensye do osób trzecich, dzierżawców lub rodzin wymienionych przestępców spłacone będą na [illegible] skromnie nawet względnie do licytacyi. Tak więc gładkim sposobem wszystkich wyprawią z torbami.

Krajowi tymczasem pod wszelkiemi względami usiłują nadać pozór moskiewski. Po wszystkich hotelach, nawet żydowskich, nakazano, aby w każdym pokoju znajdowały się obrazy prawosławne. [illegible] Żydzi publicznie protestowali na tej zasadzie, że nikt z współwierców u nich się nie zechce zatrzymać. Odpowiedziano im: „Nicze [illegible] Bogu!“ (Nic, to niechaj się modlą do prawosławnego Boga).

Jutro odbędzie się poświęcenie kaplicy czyli tak zwanej czasowej na placu św. Jerzego. Kamień węgielny tej kaplicy [illegible] pamiątkę pokonania powstania i poległych Moskali położył jeszcze Murawiew. Chociaż w swoim czasie głoszono po dziennikach, że w każdej potyczce poległ 1 a raniono 1½ jednak samemi nazwiskami [illegible] blisko 10 łokci. Na tę uroczystość przybyła deputacya od rozmaitych pułków. Tych jegomościów rozlokowano po hotelach, pod karą [illegible] chorągwi [illegible] wszystkich urzędnikom [illegible] poświęcenie [illegible] ko do [illegible]. Ułożono [illegible] tydzień, [illegible] z tem, [illegible] w wigi[illegible]

Ciężko i boleśnie znosić to wszystko, co nas dotyka, ale w sprawiedliwości Bożą nie tracim nadziei.

ROZMAITOŚCI.

Nr 6597.

C. k. Prokurator
do
Redakcyi dziennika *Czas*
w miejscu.

Ponieważ Redakcya według doniesienia p. Jana Szutkiewicza zaprzeczyła sprostowania artykułu zawartego w numerze 198 dziennika swego z dnia 31go sierpnia 1865 w rubryce „Rozmaitości“ pod napisem „Słówko o godności zawodu nauczycielskiego“ przeto wzywam Redakcyę na podstawie § 19 ust. druk., aby załączone tu sprostowanie p. Szutkiewicza w najbliższym swego dziennika a w rubryce „Rozmaitości“ umieściła.

Kraków dnia 21 września 1865.
C. k. Prokurator
Nalepa.

Szanowna Redakcyo!

Czas z dnia 31go sierpnia r. b. Nr 198 umieścił pod rubryką: „Rozmaitości“ artykuł pod tytułem: „Słówko o godności zawodu nauczycielskiego“ jakiegoś autora kryjącego się pod fałszywą nazwą „Jana herbu Prawdzic.“

W tym artykule ten względem opinii publicznej podstępny Zoil, wystawiając na śmiech publiczny grono nauczycielskie, składa w wigilię trzy wyjątki z moich inseratów, z których dwa następujące po sobie [illegible] miałem [illegible] mego zakładu wychowawczego:

1) „Zaślubiony z N. N. (tu w celu wywołania śmieszności opuścił wyraz: „francuzką“), trudniący się niegdyś wychowaniem po najpierwszych domach w Królestwie jak i na prowincyi [illegible] i t. d.“

2) „Zaszczytnie uzdolniony kandydat nauczycielski, wzbogacony doświadczeniem po instytutach za granicą [illegible] młodzieży będzie jego celem.“

Po powrocie z dziesięcioletniego pobytu za granicą, jakże miałem się polecić Publiczności, jeżli nie przez moją żonę francuzkę, która mnie znała [illegible] nie przez [illegible] w Królestwie i Galicyi, [illegible] Francyi, jeżli nie kwalifikacyą zaszczytną nauczycielskim we [illegible] prawdzie, [illegible] ko i świeckich [illegible] przyjaciół kolegów [illegible] za granicą, [illegible] p. Hipolit Seredyński; a nawet p. Jan herbowy nie może się przekonać, jeżeli zechce przejrzeć moje zaświadczenia publiczne czy polskie czy francuzkie, niemieckie lub łacińskie, świeckie lub duchowne. A ponieważ podczas pobytu mego we Francyi trudniłem się przez cztery lata wychowaniem i nauczaniem młodzieży po pensyonatach prywatnych i po gimnazyach (Collége) rządowych, z których najmniejszemu liczbą uczniów nie wyrówna w kraju naszym nawet najbardziej kwitnący Zakład wychowawczy XX. Jezuitów w Tarnopolu, to mi każdy przyzna, iż musiałem nabyć jakiegoś doświadczenia pedagogicznego, którem bez wszelkich przechwałek mogłem się był polecić naszej Publiczności.

Od czasu zaś jak otworzyłem zakład wychowawczo-naukowy, zrobił znawca, krytykujący inseraty, następujący wyciąg: „dla małych uczniów robią się największe ustępstwa w miernem wynagrodzeniu.“ Cóż w tem jest złego, śmiesznego lub uwłaczającego godności nauczycielskiej? Wiadomo przecież, iż w naszym Krakowie są domy prywatne, trudniące się pokątnie wychowaniem i nauką młodzieży; ale jak tę młodzież wychowywali a czasem jeszcze i wychowują, to aż włosy stają na głowie, a przecież za takie wychowanie i za taką naukę kazano sobie w tych domach płacić tysiącami.

Mówią także, iż w niektórych zakładach wychowawczych i naukowych wymagają od jednego ucznia, prywatnie się uczącego 750 złr. w. a. (Jest nawet mniemanie, że ta pensya jest najlepsza, bo tam żądają największej kwoty!!)

Ja zaś przyjmuję takiego ucznia za 500, 400 lub 350 złr. w. a., a do szkół publicznych uczęszczającego, na stancyę z korepetycyą i lekcyą francuzkiego za 350, a jeżli mały to za 325, 300, 275 złr. w. a. i to nie z poświęcenia, ale z powodu, że mały uczeń mniej potrzebuje, że ja sam mogę kilka przedmiotów wykładać, podczas gdy w innym zakładzie żądają wynagrodzenia za przedmiot przez innego dochodzącego nauczyciela udzielany.

Gdzież tu jest jaka szarlataneryа lub też śmieszność albo jaki podstęp w powyższym wyciągu inseratowym?

Ale są sztuki i sztuczki, na których my się znamy. Wynalazca reguł inseratów, ten skromny Kolumb, mógł się był dawniej zgłosić ze swemi prawidłami do zakładów wychowawczo-naukowych i do domów utrzymujących uczniów, które zmięszał, z powodu swej niewiadomości, razem jak groch z kapustą, a jednak powinien był wpierw przejrzeć przynajmniej „Szematyzm szkół ludowych i nauczycieli“, aby nabrać jaśniejszego wyobrażenia o pensyonatach; gdyż autorowi artykułu z 31go sierpnia zdaje się, iż każdy dom, mający uczniów na mieszkaniu, jest już zakładem wychowawczo-naukowym.

Szanowny prawodawca inseratów, jak sam wyznaje, był kawałkiem nauczyciela, ani publicznego ani patentowanego, nabył jakiejś wprawy prywatnie na cudzych dzieciach, dziś zaś wychowuje swoje; przypuszczam nawet, że wychowuje i obce, a może nawet jest ludzkim dla swych przyjaciół trudniących się wychowaniem młodzieży; z powodu więc tego wziął się do pracy, obrzucił innych błotem, by sam ze swymi kolegami wyłowić uczniów i może mu się sztuka udała!

Co za przebiegłość! Użyć powagi publicznej opinii na szkodę drugich a na własną swą korzyść lub na korzyść swoich przyjaciół.

Zresztą p. Prawdzic postąpił sobie rozsądniej niż myślał, gdyż nie trzymał się swego przysłowia: „Siedź w kącie a znajdą cię“ „i t. d. i t. d.“ i przez to w przyszłości publiczność będzie wiedziała o prawidłach inseratów *wynalezionych przez niego* i o różnicy, jaka ma zachodzić w stylu między różnemi rodzajami takowych.

Prosząc szanownej Redakcyi, jako pokrzywdzony moralnie przez ową krytykę Prawdzica, o umieszczenie niniejszego pisma w kolumnach *Czasu*, aby opinia publiczna przyjrzała się nowo-wynalezionemu, zabójczemu szarlatanizmowi, zostaję z poważaniem

Kraków 15 września 1865.
Jan Szutkiewicz
właściciel pensyonatu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 września. JCW. Arcyks. Albrecht odbywszy onegdaj w Tarnowie przegląd wojska tam stojącego i zwiedziwszy zakłady wojskowe, przyjmował księcia Władysława Sanguszkę i syna jego Pawła, X. biskupa Pukalskiego, tudzież przełożonych urzędów i miasta. Przenocowawszy w Górze Ropczyckiej, wyjechał do Rzeszowa, i tam również po odbyciu przeglądu wojskowego i zwiedzeniu zakładów, tudzież przyjęciu władz obwodowych i miejskich jak i duchowieństwa, odjechał o 4tej po południu do Lwowa.

Według programu podróży JCW. Arcyksięcia Albrechta, oczekiwano przybycia jego we Lwowie wczoraj wieczór. Na dziś na sobotę zapowiedziany był przegląd wojsk, później obiad na 60 osób. Arcyksiążę zamieszka w pałacu namiestnictwa, a nie jak donosiła *Gaz. Narod.*, w domu Wydziału krajowego. W niedzielę uda się JCW. do Przemyśla i Jarosławia, skąd powróci jeszcze do Lwowa na obroty wojskowe w poniedziałek i wtorek. W poniedziałek znajdować się będzie w teatrze. We wtorek odjedzie do Tarnopola, wstąpi potem do Kopyczyniec do hr. Baworowskiego, zwiedzi Zaleszczyki, Kołomyję, a zwróciwszy się na Stanisławów, Stryj, Sanok, Jasło i Sącz przybędzie do majątku swego Żywca.

— Od parę dni obwożą po mieście w wielkim krytym wozie chleb z nowej piekarni parowej p. Gustawa Barucha (syna) na Podgórzu. Na wozie tym wywieszona wielka tablica z napisem. Chleb p. Barucha rozchodzi się także koleją żelazną, i widzieliśmy taką przesyłkę do Szczakowej dziś idącą.

— Komu się zdarzy przypadkiem spotkać w piątek idące z rzezalni miejskiej wozy naładowane poćwiertowanemi częściami wołów, cieląt, baranów i t. d. idące do jatek i składów rzeźniczych, ten nietylko w piątek ale i w sobotę będzie niezawodnie pościł, a jeżeli odzyska w niedzielę chęć do mięsnych potraw, to można być pewnym, że wrócił z niewoli rosyjskiej, gdzie jadał z cebrzyka. Nietylko bowiem mięso z rzezalni przewożonem bywa w otwartych wozach bez względu na słońce, kurzawę i muchy, ale wozy te mogą pod względem czystości ustąpić pierwszeństwa gnojnicom, a strzępy płacht rzuconych na mięso, nie żeby je zakryć, lecz żeby stało się zadosyć przepisowi, że mięso ma być zakryte, nie widziały wody odkąd wyszły ze stawu, gdzie je moczono wtedy jeszcze, gdy były w pierwotnym stanie konopi. Od wozów tych nie są czyściejszemi kosze plecne, w których rzeźnicy noszą mięso. Gdzieindziej wozy od mięsa muszą być malowane na biało, aby każdy ślad krwi zmyć można; u nas zaś, gdyby wyznaczoną była jaka władza mająca czuwać nad desinfekcyą miasta, musiałaby zacząć czynność swoją od spalenia wozów i koszów rzeźniczych.

— Pięć wielbłądów oprowadzanych bywa od dziś po mieście, a tłumy ludu gromadzą się i zachodzą drogę synom pustyni. Jednego z nich wodzi murzyn kornak.

— D. 30 sierpnia umarł w Paryżu książę Marcelli Lubomirski, niegdyś szambelan dworu rosyjskiego, który w r. 1850 opuścił kraj i od r. 1863 usiłował zajmować stanowisko polityczne, lecz nie został powołany na żadne.

— *Gaz. Narod.* dowiaduje się teraz, jak donosi w ostatnim numerze, że bez względu na innych ubiegających się kandydatów do katedry dziejów powszechnych na uniwersytecie lwowskim, senat akademicki przedstawił ministerstwu p. Zeisberga, który wcale po polsku nie umie. Zdziwienie *Gaz. Narodowej* jest nieco spóźnione, bo p. Zeisberg zamianowany został profesorem jeszcze 5go sierpnia, a nominacya jego ogłoszona w *Gaz. Wiedeńskiej* 20go sierpnia.

— D. 2 września umarł w Amélie des Bâins pod Pireneami Jan Żebrowski porucznik artyleryi rosyjskiej, który opuściwszy wojsko, brał udział w powstaniu, a za granicą dotknięty chorobą piersiową, dogasał zwolna.

— Dnia 22 września ze zmianą kierunku wiatru, który przeszedł na wschodni, niebo pod wieczór wypogodziło się zupełnie. Termometr osiągł w tym dniu + 12°,9, od + 6°,1. Barometr zwolna się wznosi; rano o godzinie 6tej 23go stał on na 334''',27, ciepła było + 3°,6 R.

— W niedzielę dnia 24go września, S. Władysława; w poniedziałek dnia 25go września, Sgo Kleofasa i Towarzyszy.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 września.

HOTEL SASKI: Mikołaj Neuhaus pełnomocnik z Kongresówki, Maksymilian Marszałkowicz właś. dóbr, Antoni Milberg z Galicyi, Mieczysław Marszałkowicz urzędnik z Wiednia, Julian Grachowski z Żórawic, Aleksander Grachowski z Rydzowa, Wiktor Wiszowaty z Zabiela.

HOTEL POLLERA: Kramer Rudolf kupiec z Kolonii, Goldmann Józef pełnomocnik asekuracyi, Czuczawa Adolf ze Lwowa, Kulipski Jan pełnomocnik asekuracyi z Klausenburga, Wojtkowski Adolf właś. dóbr z Żurawiczek, Ran Fryderyk dyr. cukrowni, Frankowski Aleksander z Kijowa, Kowalski Józef z Olszany, Nawrtlowsky Wilhelm dyr. młyna z Lobositz, Straszewski Wincenty z Głobnia, Złochowski Wincenty z Wadowic, Gloekler Chrystyan Fryderyk kupiec z Baden, Karol Weber z żoną właś. dóbr z Złoczowa, Jagielski Karol Jan kupiec z Kolonii, Gawroński Wincenty z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Jan Dobrzański z familią z Bukowiny, Ludwik Mertens kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Brodach Majera J. Finkelsteina o wydanym pozwie masie Hersza S. Horowitza o zapł. 602 rsr., ustna rozpr. 2 listopada; kurator Dr Ornstein.— Sąd kraj. lwowski Józefa Atlasa o nakazie zapł. Ignacemu Gallowi 100 złr., kurator Dr Natkis.— Tenże sąd Leibę Kraussa o wydanym mu przez dyr. finansową pozwie o niedozwolone wychodztwo, kurator Dr Rechen.

Posady: Woźnego przy sądzie wyższym w Krakowie (262 złr. 50 c.) podania w 4 tygodniach. Ekspedytora pocztowego w Willamowicach pod Kentami, kaucya 200 złr., pensya 120 złr. na koszta kancelaryi 30 złr., na posłańców 400 złr., pod. w 3 tygodniach.— Ekspedytora pocztowego w Bobowej i Krechowicach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Piszą nam z Terespola d. 14 września: Handlowa okolica Terespola i Brześcia Litewskiego, z samego położenia swego nad spławną rzeką Bug, i przerznięta drogą bitą 1go rzędu warszawsko-brzeską, coraz więcéj ożywia się, i z nadzieją patrzy w przyszłość, na powiewające na okolicznych polach chorągiewki, wskazujące proponowany kierunek budować się mającéj drogi żelaznéj.

Ciągłe i bezustanne następują pytania: a kiedy zaczną budowę kolei? a czy prędko będzie ukończoną? — zakupy i dostawy na place, w celach spekulacyjnych, kamieni i drzewa, wskazują dostatecznie jaką wagę przywiązują do tego dobroczynnego ułatwienia komunikacyi.

W roku bieżącym jednak, pragnienia te muszą się zadowolić tylko widokiem kierunku linii w naszéj okolicy; wykończają się bowiem dopiero studya inżynierów, z gorliwością pracujących co niewątpliwie zaszczyt im przynosi, i spóźniona pora niedozwoli rozpocząć robót téj jeszcze jesieni.

Urodzaje ozimin liche, zakupy żyta w okolicy, prawie są niemożebne, gospodarzom wystarcza za ledwie na własną potrzebę, — jarzyny lepsze cokolwiek; kartofle słabo bardzo obrodziły, w wielu miejscach mówią o zamykaniu gorzelni z téj przyczyny — chociaż okowita coraz idzie w górę.

W ogóle najwięcéj skarżą się gospodarze na brak paszy i słomy. — Od dni kilku cierpiemy zimna listopadowe. O mil 10 od Brześcia na trakcie wołyńskim onegdaj spadł grad, w postaci kawałów ostrych lodu, widziałem podróżnego, z mocną potłuczoną głową, jadącego pokaleczonemi końmi, z przyczyny silnych uderzeń tego gradu.

Księgosusz panujący w téj okolicy ustał, lecz na wschodniéj stronie Buga sroży się bezustannie, o mięso i nabiał coraz trudniéj, pieczywo także niesłychanie drożeje. Smutny rok, gdy po żniwach tak ciężkie czasy — cóż to będzie na przednowku?

Włościanie okoliczni o jakimkolwiek, choćby najdrobniejszym przemyśle nawet nie marzą, o prócz co najwięcéj wynajmowania się na furmanki, i to nie wiedząc już, jaką cenę nałożyć im wypada. — Sprzedaż masła, sera, jarzyn lub owoców, nie praktykuje się u nich.

Nie umiejąc poznać własnéj korzyści, cały ten drobny, lecz zytkowny przemysł, pozostawiają w rękach pachciarzy, sadowników itp. naczem wszyscy cierpią, nie wyłączając ich samych.

Korpus ochotników do pomocy straży ogniowej we Lwowie. Na mocy uchwały magistratu i rady miejskiej, zatwierdzonej dekretem wys. c. k. prezydium namiestnictwa z dnia 14 czerwca b. r. l. 5441 pr. formuje się dla miasta Lwowa „korpus ochotników do pomocy straży ogniowej“ w sile 500 ludzi dwojakiej kategoryi, mianowicie: 1) 200 murarzy, cieśli, blacharzy i pobijaczy dachów i kominiarzy; 2) 300 rzemieślników innych profesyj i innej kondycyi ludzi młodych, nienagannego zachowania. — Rzemieślnicy pierwszej kategoryi będą w razie pożaru wedle potrzeby użyci do skrapiania i zrywania dachów, do przebijania ścian, ratowania ludzi i w ogóle do czynności trudniejszych, wymagających szczególnej zręczności; ochotnicy drugiej kategoryi przeznaczeni są głównie do obsługi sikawek, wynoszenia ruchomości z domów zagrożonych i do innych pospolitych usług potrzebnych przy gaszeniu ognia. Cały korpus będzie rozdzielony na 5 oddziałów wedle pięciu części miasta. Wstępujący do tego korpusu obowiązują się dobrowolnie za wynagrodzeniem na *każdą* ogłoszoną próbę lub ćwiczenie w miejscu wskazanem stanąć, tudzież na każdy sygnał ogniowy z wieży, na miejsce pożaru przybyć i rozkazy komisyi ogniowej wykonawczej, a w szczególności naczelnika miejskiego korpusu pompierów ściśle spełniać.

Wynagrodzenie ustanowione za każdą próbę lub ćwiczenie i toż samo za pomoc przy gaszeniu pożaru nie trwającego dłużej nad trzy godziny — dla 1szej kategoryi rzemieślników po 50 centów, dla drugiej kategoryi po 30 centów w. a. W razie dłuższego zatrzymania w czynności dopłaci się stosowna nadwyżka; dla krótszego trwania ćwiczenia próby lub pożaru powyższa kwota wynagrodzenia nie będzie uszczuploną.

Bez względu na to wynagrodzenie będą należący do korpusu, którzy odznaczyli się przy gaszeniu pożaru, przedstawieni do nadzwyczajnej nagrody w myśl § 72 ustawy gminnej.

Próby i ćwiczenia będą się odbywać oddziałami po 100 ludzi; w naznaczonym dniu woźni landwójtowscy ogłoszą przy bębnie próbę, lub ćwiczenie w obrębie powołanego oddziału, a nadto będą w takim dniu powystawiane chorągiewki biało-czerwone przy studniach dotyczącej dzielnicy.

Po pierwszej próbie zapisani do korpusu otrzymają na znak przyjęcia szarfę czerwoną z herbem miasta Lwowa, i tylko tą oznaką opatrzeni mają wstęp na miejsce pożaru.

Wypłata wynagrodzenia za próbę ćwiczenia lub pomoc przy pożarze nastąpi zawsze tego samego dnia lub nocy w ratuszu, w kancelaryi korpusu pompierów. Dla kontroli wypłaty otrzyma każdy należący do korpusu na miejscu pożaru od landwójta swojej dzielnicy markę blaszaną i z takową zgłosi się do komisyi uskuteczniającej wypłatę.

Magistrat podając te postanowienia do powszechnej wiadomości, wzywa szczególnie „młodzież „rzemieślniczą, aby do korpusu licznie przystępywała i w ćwiczeniach dających zajęcie męzkie, „pożyteczne, nabywała zdolności, która w dalszej „życia kolei częstokroć każdemu może się stać „potrzebną, do skutecznego działania w ochronie „mienia i życia bliźnich.“

Zapisywać się wolno w urzędach landwójtowskich wszystkich 5 dzielnic i w kancelaryi korpusu pompierów w ratuszu. Zapis pierwszy trwa do końca października r. b.

W skutek podróży pana Prauna na wystawę w Lipsku i porobionych tam przez niego doświadczeń ma gmina także wkrótce posprawiać nowe, stosowniejsze przyrządy do gaszenia.

(*Gaz. Nar.*)

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 22 września. Komisarz królewski Bartol wprowadzi nowych urzędników gminnych we wtorek. Burmistrzem będzie Rottenbiller, starostą miejskim Thaiss, sędzią miejskim Thanhoffer.

Kiel 22 września. Fmp. bar. Gablenz użyczył rządowi pruskiemu drugi drut telegrafów w Holsztynie. Wczoraj ponownie zjechali się obaj namiestnicy. Ks. Augustenburski (ojciec ks. Fryderyka) wraca do Szląska (do dóbr swoich Dolzig).

Merseburg 22 września. Król Wilhelm przyjmował wczoraj w obecności hr. Bismarka deputowanych lauenburskich hr. Bernstorff Wattersen i marszałka Bülow-Gadow. Król ma jechać w poniedziałek do Lauenburga z hr. Bismarkiem, lecz przyjęcie hołdu odłożonem zostało na później.

Frankfurt 22 września. Ustąpienie ministra Roggenbacha, jak to twierdzą powszechnie, zdaje się być nieuniknionem; wpływ zapewne pruski sprowadzi jego upadek.

Bruksella 22 września. Z Paryża donoszą do *Indép. belge* za rzecz pewną, że Cesarz zajmuje się w Biarritz jak najgorliwiej studjami nad polityką pruską i jak najwyraźniej nagania ugodę gasteińską.

Paryż 22 września. Dzisiejszy *Monitor* mówi: Dzienniki ośmielają się przepowiadać zmianę osób i urządzeń rządowych, i zapuszczają się aż do oznaczania dnia 14 października jako terminu, kiedy się to ma stać. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że pogłoski te na niczem nie są oparte i złośliwość tylko je wymyśliła.

Petersburg 22 września. *Journal de St Petersbourg* pisze: Sąd *Monitora* o trzymaniu się Rosyi na uboczu ze względu na umowę gasteinską, jest niesłuszny. Rosya pierwotnie nie taiła swojego zdania o sporze niemiecko-duńskim. Pozostała ona na polu traktatów europejskich, ale nie mniemała, aby wypadało jej żywić w Kopenhadze złudzenia nie mogące się spełnić. Nie lubi ona słów, skoro im czyny nie mają odpowiadać. Tak jak przed dwoma laty, będzie gotową działać, gdziekolwiek interesa rosyjskie wymagać tego będą, ale do niej samej należy sąd o potrzebie działania.

Londyn 22 wieczór. W Cork (w Irlandyi) odbywano bezowocną rewizyę w domu pewnego sędziego, gdzie mniemano znaleść skład broni. Statek mający 30 policyantów na pokładzie, wypłynął na morze, aby przytrzymać i zrewidować przybywający z Ameryki *steamer*. W Manchester i Sheffield aresztowano trzech ajentów fenickich.

Dzienniki wiedeńskie liberalne rozpoczęły formalne studya nad manifestem cesarskim i patentem z dnia 20 b. m. upatrując w nich wiele rzeczy niewyświeconych lub wymagających uzupełnienia. Przeznaczone do objaśnienia publiczności artykuł *Wiener Abendpost* (wczoraj podany w *Czasie*) i artykuł *General Correspondenz* (umieszczony w *Czasie* dzisiaj) nie tylko zadaniu temu nie odpowiadają w zupełności, ale widocznie są wypływem nie jednego i tego samego poglądu. Podobnie rzecz się ma z organami prowincyonalnemi, o ile takowe nie ograniczyły się na parafrazie lub nic nie mówiących ogólnikach.

N. fr. Presse podaje przeto niejakie wyjaśnienia, twierdząc, że takowe wyszły z natchnienia bióra drukowego. Są one: 1) Rada państwa nie jest zwiniętą (lecz zawieszoną). 2) Sejmy nie będą rozstrzygać kwestyi prawno-politycznej swoim głosem jedynie doradczym; lecz rezultat układów z Węgrami i Chorwacyą przedłożony zostanie Radzie państwa *ad hoc* zwołanej. 3) Fikcyjna różnica między Radą państwa pełną i szczuplejszą ustaje. Miejsce pierwszej zajmie rzeczywista reprezentacya centralna w celu traktowania spraw wspólnych. Oznaczenie, które sprawy są wspólne, jest najważniejszą rzeczą. 4) Jeżeli układy z Węgrami spełzną na niczem, konstytucya pozostaje zapewnioną krajom koronnym zachodnim. 5) Komisya kontroli długów publicznych, polegająca na osobnej ustawie, nie będzie zwiniętą. 6) O utworzeniu sejmu weneckiego nie ma na teraz mowy. Gotowy statut dla Wenecyi wzięty będzie pod ścisłą rewizyę, ale jest to rzeczą przyszłości. Sprawa ta jest ostatnią z tych, któremi hr. Belcredi zająć się zamyśla.

Presse (dawna) otrzymała również pewne wyjaśnienia wątpliwości, które była poruszyła, a mianowicie: czy rezultat narad z Węgrami nad konstytucyą lutową ma być przedłożony Radzie państwa szczuplejszej lub sejmom pojedynczo. Ponieważ — mówi ten komentator *Pressy* — Rada państwa została manifestem zawieszoną, przeto przywrócić ją może tylko manifest a nie rząd; owoc więc narad z Węgrami nie może iść przed Radę państwa i nie pozostaje rządowi nic innego, jak przedłożyć takowy sejmom. Rząd jednak zamyśla wezwać sejmy do wydelegowania po dwóch członków z każdego, i w takiej konstytuancie około 30 członków liczącej, zapadłyby uchwały stanowcze, i takowe w całości byłyby przedłożone sejmom do przyjęcia. Dopiero po jednozgodnem (?) przez wszystkie sejmy przyjęciu, dzieło to byłoby przedłożone do sankcyi cesarskiej.

Neues Fremden Blatt stawia dwa pytania: pierwsze, czy można każdemu z osobna sejmowi przedłożyć sprawę konstytucyi? Byłaby to robota bez końca. Rząd zamierza zebrać nową Radę państwa, z delegacyj sejmowych krajowych po tej stronie Litawy, i zgromadzenie to ma wziąść pod rozbiór zmiany proponowane przez Węgrów. Drugiem pytaniem jest: coby się stało, jeżeliby rząd niemógł przystać na żądania węgierskie? Na ten przypadek postanowił rząd utrzymać konstytucyą w krajach niewęgierskich, a w Węgrzech rządzić absolutnie.

Pytań niebrakłoby — stawiają je też wszystkie dzienniki nierządowe: ale w trzech wymienionych są i odpowiedzi — rzeczywiście niewiemy, które z nich i o ile są prawdziwe. Wszystkie prawdziwemi być nie mogą, bo jedne są drugim przeciwne w kilku przypadkach. Pokazuje się jednak z tego różnorodnego tłumaczenia, że potrzeba urzędowego komentarza, a poniekąd jakiejś przechodniej ustawy, wśród tego konstytucyjnego *interregnum*.

Nordd. allg. Ztg zaprzecza, aby roboty około zakładów morskich w Kiel były wstrzymane; owszem minister wojny przybył tam dla oznaczenia, jaką koleją roboty fortyfikacyjne mają się prowadzić. Tenże dziennik szydzi sobie z okólnika lorda Russella z powodu ugody gasteińskiej, powołując sie na artykuł *Heralda*, który mówi, że nota angielska jest pogróżką, a pogróżka bez poparcia jej siłą wystawia i ministra i kraj na pogardę.

Monitor rozwiał wszelkie oczekiwania reform liberalnych we Francyi za powrotem Cesarza, a zarazem zbił pogłoski o zmianie gabinetu, jakie nieustannie krążyły. Dzienniki rządowe tem usprawiedliwiają odmowę ministra spraw wewnętrznych daną radom municypalnym, które chciały ogłaszać sprawozdania ze swoich posiedzeń, że posiedzenia te odbywają się przy drzwiach zamkniętych. A dla czego posiedzenia te nie mają być jawne? Dzienniki te mówią, że w takim razie stronnictwa polityczne obrałyby sobie sprawy lokalne za arenę swoich zapasów. Decentralizacya byłaby na to lekarstwem, ale rząd uważa ją zapewne za zbyt heroiczny środek. Program z Nançy w niwecz się obrócił. Rząd podejrzywa lub udaje, że podejrzywa we wszystkich dążeniach liberalnych lub decentralizacyjnych rękę orleanistów.

Oświadczenie urzędowego dziennika rosyjskiego (p. telegram petersburski) będące odpowiedzią na telegrafowany artykuł *Monitora wieczornego* o okólnikach, przycina Francyi, że miała w r. 1863 słowa, a nie stać ją było na czyny.

Madrycka *Correspondencia* obstaje stanowczo przy doniesieniu, że kortezy będą rozwiązane, lecz nie zaraz akt rozwiązujący zostanie ogłoszony, gdyż wybory będą dopiero na grudzień rozpisane.

Wczoraj nadeszła do Tryestu poczta z Stambułu, Aten i Smirny z 15go b. m. W Stambule cholera straciła niemal cechę zarazy. Rząd grecki wyznaczył wielkie ceny na głowy rozbójników. Minister grecki spraw wewnętrznych zawezwał prefektów, aby występowali przeciw złośliwym pogłoskom o zamachu na konstytucyę. Abdel Kader przybył 15go do Smirny. Cholera ustała w Smirnie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 23 września wieczór. *Presse, Neue freie Presse* i *Neues Fremdenblatt* przyniosły dzisiaj po części szczegółowe odpowiedzi na kilka bardzo ważnych pytań, jakie postawiono wielostronnie ze względu na prawno polityczne działanie nowego rządu, inaugurowane manifestem cesarskim (patrz przegląd). *General Correspondenz* oznaczając te doniesienia o zamysłach rządu same z sobą w sprzeczności zostające, jako bezzasadne, stwierdza tylko doniesienie *N. f. Presse*, że komisya długów publicznych nie została zwiniętą, i dodaje, że takowa owszem stoi z teraźniejszym przewodnikiem ministerstwa skarbu w nieprzerwanych stosunkach urzędowych.— Arcyks. Karol Ludwik ma podczas pobytu N. Pana w Ischl prowadzić czynności bieżące, i w imieniu Cesarza udzielać posłuchań prywatnych.

Kursa. Wiedeń 23 września wieczór. Kolej północna 1653. — Akcye kredytowe 174·20. — Losy z r. 1860 86·90. — Losy z r. 1864 78. — Paryż 23 września. Renta 68·42.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Nakładem
Księgarni i Wydawnictwa Dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W KRAKOWIE
wyszła na życzenie wielu osób duchownych
w 1,000.000
(w jednym Milionie egzemplarzy)

DROGA do ZBAWIENIA
czyli
Modlitwa dla wszystkich
o pozyskanie wiecznéj i doczesnéj swobody.
(Z ryciną).

W 8ce, na papierze welinowym, stron. 8.
Cena egzemplarza jeden cent.
☞ Biorącym znaczniejszą ilość egzemplarzy odstępuje się stósowny rabat.
☞ Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia księgarnia odwrotną pocztą.
(3383-3)T

KSIĘGARNIA
D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie
otrzymała na skład główny nowo wyszłe dzieło:

O REFORMIE SZKÓŁ KRAJOWYCH,
skreślił
Dr Józef Dietl.
ZESZYT I.
Stanowisko szkoły. — Rada szkolna krajowa. — Język wykładowy.
161 stron. 8ka. — Cena 1 złr. w. a.
Czysty dochód na rzecz ubogich uczniów szkół Krakowskich.
Nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.
(3378-3-6)T

Dzieło pod tytułem
„DIE SELBSTERHALTUNG"
Lekarskie przestrogi wskazujące, jak się zachować należy w razie nieszczęśliwego mezkiego osłabienia, tak często u młodzieży z samogwałtu powstającego, podane prze Dra *La Mert*, 37 Bedford Sg. London. Niemieckie tłómaczenie jest z najnowszego wydania angielskiego.
Objaśnione 46-ma rysunkami i licznemi wypadkami słabości.
Do nabycia u *R. Falcke*, księgarza w *Hamburgu*, niemniéj we wszystkich większych księgarniach.
Cena 1 talar.
Dzieło *Dra. La Mert*
„Werk der Selbsterhaltung".
Dr. La Mert, członek królewskiego kolegium lekarzy w Londynie, Doktór medycyny uniwersytetu w Erlangen, opisuje w tém dziele, jakim sposobem siła męzka bywa osłabianą i niszczoną, i wskazuje następnie w jaki sposób polepszenie jej i zachowanie aż do późnéj szczęśliwej starości może nastąpić. Treść tego dzieła służy do nauczenia tysiąca osób i do zbicia niejednéj od dawna zakorzenionéj niepodstawnej teoryi wydziałów lekarskich, oraz popularnych lecz fałszywych zdań. *Dzieło to wyratuje wielu nieszczęśliwych; powinno być zatem w rękach wszystkich rodziców i wychowywaniem się trudniących, by złemu życie niszczącemu zapobiedz.*— Przytem ostrzega się jak usilniej co do naśladowania tego popularnego dzieła przez Laurentiusa i Poenicke. Prawdziwe niemieckie tłómaczenie ma na tytule nazwisko wydawcy, *R. Faltke in Hamburg.* T(3005-14-20)

KANTOR KOMISOWY
oznajmia niniejszem, iż znajdują się w biórze podpisanego Dobra w różnéj rozległości do sprzedania, niemniéj małe Folwarki w różnych obwodach Galicyi Zachodniéj — tudzież blisko Krakowa,— zaś w samym Krakowie Kamienice, tak w celnych ulicach jako téż i w inszych — Dworki na przedmieściach z ogrodami i gruntem.
Dobra w dobréj glebie z pięknemi lasami w Galicyi, z dobremi zabudowaniami, mogą być w zamian na kamienice w Krakowie, z dopłatą resztującéj ceny do dóbr tychże.
Folwark w Galicyi, 106 morg ziemi z dobremi zabudowaniami o 5 mil od Krakowa, za sumę 10.000 złr. w. a., które tylko w połowie płacić trzeba, druga zaś połowa zostaje przy gruncie.
Dom nowy w Krynicy, z kilkunastu pokoi, korzystnie do nabycia.
Dwóch leśniczych egzaminowanych poszukuje miejsca.
Kapitał pewny na pierwszą hipotekę.
Chęć mających zgłosić się, upraszam listami frankowanemi, niemniéj załączyć odpowiednią kwotę na marki listowe w razie potrzebnéj korespondencyi. (3339-3) T
Karol Derpowski.

Pracownia wyrobów blacharskich
W. Rabinowicza
w KRAKOWIE,
na Stradomiu pod L. 15/19,
poleca swoje wyroby wszelkich
naczyń blacharskich.
☞ Podejmuje się pokrywania lub reperacyi dachów **blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą** lub **pilśnią** angielską, które to materyały wyłącznie posiada w zapasie *po zniżonych cenach fabrycznych.*
☞ Pilśniowe pokrywanie dachu może być wykonane **bez naruszania gontów.** (2602-19-20)
☞ W ciągu 3 miesięcy od materyałów opuszcza 20% z cen zeszłorocznych.

Urządziwszy obecnie już zupełnie stósownie do potrzeb szanownéj Publiczności
„Hotel Narodowy" w Rzeszowie,
polecam się przy zbliżającym się jarmarku św. Macieja Jéj względom.
(3337--5) ***Maurycy Figer.***

Masy gotowéj do zapuszczania posadzki
w różnych kolorach
dostać można w handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.
(3424-1-3)

Ogłoszenie Konkursu

L. 629

celem obsadzenia miejsca funduszowego opróżnionego z końcem roku szkolnego 1864/1865 w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu.

W skutek reskryptu c. k. Ministerstwa stanu z dnia 31 Sierpnia 1865 L. 5990, Wydział krajowy ogłasza niniejszém konkurs w celu obsadzenia jednego galicyjskiego miejsca funduszowego opróżnionego w c. k. Akademii Maryi Teresy w Wiedniu.

Kto więc życzy sobie umieścić w tej Akademii syna lub swéj opiece poruczonego młodzieńca, winien wnieść podanie do *Galicyjskiego Wydziału krajowego najdaléj* **do 31 październi'a 1865** z dołączeniem deklaracyi, że młodzieńcowi temu, gdy do pomienionéj Akademii przyjętym będzie, pierwsze oporządzenie sprawić i na uboczne wydatki corocznie po 157 złr. 50 kr. wal. austr. do kasy akademickiéj płacić obowiązuje się.

Do prosby dołączyć należy:

1. metrykę chrztu młodzienca należycie legalizowaną, okazującą, iż tenże 8my rok życia skończył a 14go nie przeszedł;
2. świadectwo szkolne ostatnie w dowód, że według teraźniejszego urządzenia szkół przynajmniéj 3ą normalną z dobrym ukończył postępem, jeźli prywatnie oddaje się naukom, także świadectwo obyczajów przez miejscowego plebana wydane;
3. świadectwo zdrowia i odbytej naturalnéj lub szczepionéj ospy; nakoniec
4. świadectwo o stanie majątkowym przez miejscowego plebana wydane a przez c. k Urząd obwodowy stwierdzone, w którém ma być wyrażone wiele aspirant ma rodzeństwa, jakoteż i ta okoliczność, iż proszący do ich przyzwoitego wychowania potrzebuje pomocy.

Spis rzeczy jakie wstępujący do Akademii ze sobą przynieść winien, można przejrzeć w archiwum Wydziału krajowego.

Wreszcie zwraca się uwagę kompetentów na ogłoszenie c. k. Ministerstwa stanu z dnia 16 czerwca 1864 wedle którego podania wnoszone do c. k. Ministerstwa stanu w drodze innéj aniżeli konkursu wskazanéj, równie jak prosby bez wyrażenia pewnego opróżnionego miejsca, zostaną zwrócone bez żadnego skutku.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi, Lodomeryi i Wiel. Księstwa Krakowskiego. (3419-1-3)

W Lwowie dnia 11 Września 1865 r.

Uwiadomienie.

KANTOR,
ulica Sławkowska N. 284/440 w Krakowie
ma do umieszczenia:
Oficyalistów, Nauczycieli, Maszynistów, Ogrodników, Subjektów handlowych, Panny do robót, Gospodynie itp.— Wyrabia reklamacye, legalizacye, paszporta po 2 zlr. — wizy u Ambasady po 2 złr. — wszelkie prośby po 50 cent., i innych wiele czynności. (3355-2-3)
Ma do sprzedaży dobra, folwarki, posiadłości wiejskie, kamienice itp.
Poszukuje zaś kapitału od 4 do 5.000 złr. na pierwszą hipotekę na dobra o 3 mile od Krakowa odległe. Od sumy wypożyczonéj, oprócz procentu, dodanem będzie utrzymanie stósowne wierzycielowi.
Stanisław Siermontowski.

☞ **Ogłoszenie dla P. T. Dam.** ☜
Uczęszczając dawniéj przez długi przeciąg lat na tamtejsze jarmarki, zdołałem sobie, tak w skutek mego dobrze i obficie zaopatrzonego Składu
☞ **damskich Płaszczów, Paletotów i Jupek,** ☜
jak i rzetelnéj usługi, zyskać ogólne zaufanie Wysokiéj szlachty i szanownéj PT. Publiczności, tak dalece, że z powodu wielostronnych pochlebnych dla mnie żądań postanowiłem odwidzić najbliższy jarmark.
Mam przeto niniejszem zaszczyt zawiadomić szanowny świat damski, iż
☞ **od dnia 25 Września do włącznie 5 Października** ☜
z modelami najnowszego kroju i moim obficie zaopatrzonym Składem damskich Odziewadeł w KRAKOWIE bawić będę.
Podpisany poleca równocześnie:
wielkie Płaszcze . . . od złr. 12 i wyżéj,
„ Paletoty . . „ „ 9 „
„ Zarzutki (Jupki) „ „ 3 „
i prosi o łaskawe liczne uczęszczanie.
(3423-1-3)T ***A. Kapper,***
Właściciel pierwszéj i największéj fabryki Płaszczów damskich z PRAGI.

WYŚCIGI KONNE.

Dnia 15 i 16 b. m. odbyły się w Tarnowie, właściwie na polach w Hyszowie, w czas niedosyć pogodny, bo zimny wiatr groził słotą, co szczególnie w drugim dniu (16go Września) dużo dało powodu, że publiczność nielicznie się zgromadziła.

Arena kompletnie dobrze urządzona, mierzyła 800° przestrzeni, przyozdobiona trybuną i wszelkiemi potrzebnemi zabudowaniami drewnianemi — wszystko to nie pozostawiało nic do życzenia.

Sędziami byli: Władysław książę Sanguszko i Wiktor Wojciechowski, — zastępcą: Juliusz hr. Dzieduszycki, — starterami: Stefan hr. Zamojski i Wilhelm hr. Siemieński, — przy wadze: Edward Dzwonkowski,— Komisya nadzorcza: Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Wiktor Wojciechowski, Edward Dzwonkowski, Atanazy Benoe,— Sekretarz Józef W. Boehm.

Rezultat biegów był następujący:

O nagrodę Towarzystwa złr. 150 w. a., meta 800 sążni, dla koni oryentalnego pochodzenia.

Ubiegało się 5 koni, mianowicie:

1) Wilhelma hr. Siemieńskiego, ogier kasztanowaty „Harlekin."
2) Księcia Władysława Sanguszki, ogier szpakowaty „Witaj."
3) Tegoż samego, ogier br. szpakowaty „Bankrut."
4) Jana hr. Tarnowskiego, klacz gniada „Riwerka."
5) Tegoż samego, klacz siwa „Proserpina."

„Riwerka" gniada przybyła pierwsza, a „Proserpina" druga do mety, — „Witaj" tuż za „Proserpiną" trzeci; bieg trwał 2 minut 10 sekund.

Bieg myśliwski, meta 2 mile ang., waga 130 funt., 10 przeszkód do 3½' wysokie baryery i płoty. do 10' szerokie rowy i stos drzewa sągowego, — z propozycyi Stefana hr. Zamojskiego, wykonany był tylko jednym koniem.

Startowało wprawdzie trzy konie, t. j „Smok" Władysława hr. Baworowskiego pod nadporucznikiem p. Jrsáy, — Wilhelma hr. Siemieńskiego „Harlekin" po „Hadżi Babie, pod Wład. hr. Baworowskim — i szpakowaty „Souvenir" Wład. hr. Baworowskiego po „Baraszu" od „Halki," pod nadporucznikiem p. Farkasz.

Po ruszeniu, dwaj ostatnie konie ustąpiły z miejsca przed pierwszą przeszkodą (mocna baryera 3' wysoka). „Smok brał zatem — sam wszystkie przeszkody, których było 10.

Jeździec, mając już trzecią przeszkodę (rów 10') za sobą, chybił drogę, galopując w prostéj dyrekcyi — ścierniskiem mającem gęste i wysokie bruzdy — wodospustami kryżowane, postrzegł się jednak w oddaleniu mniéj więcéj 150°, wrócił na punkt, z którego wyszedł mylnie i pokonał zręcznie wszystkie przeszkody w przeciągu 8 minut 6 sekund.

O nagrodę Towarzystwa złr. 50 w. a. nie było żadnéj konkurencyi — oddano więc arenę naszą na ten dzień korpusowi oficerów, poczem odbyły się dwa dość interesujące biegi: jeden gładki, drugi z przeszkodami.

Dnia 16 Września 1865, biegało o nagrodę Towarzystwa złr. 300 w. a., 1.000 sążni, tylko 4 konie: Wilhelma hr. Siemieńskiego „Harlekin," był ściągnięty, a „Remember" stanął wprawdzie do startu, jednak nie ruszył z miejsca: biegał więc ogier siwy „Resurs" Władysława księcia Sanguszki, — klacz gniada „Riwerka" Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, — wałach gniady „Smok," Władysława hr. Baworowskiego — i 4-letnia klacz „Alfa" Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa.

I w tym biegu stanęła „Riwerka" pierwsza, „Alfa" druga, a „Resurs" trzeci u mety, — „Smok" pozostał o najmniéj 40 koni w tyle, gdzie był zatrzymany od jeźdźca swego — z czego się późniéj pokazało, że był menażowany do następującego potem biegu.

Bieg trwał 2 minut 40 sekund.

Następnie o nagrody Dam, meta 800 sążni i 4 przeszkód 3' wysokie, startowało dwa konie, mianowicie: „Remember" Wilhelma hr. Siemieńskiego i „Smok" Wład. hr. Baworowskiego; pierwszy jeżdżony przez rotmistrza p. Vargę, drugi przez porucznika barona Hinckelday.

„Remember" rwał zaraz z miejsca, idąc na pierwszą przeszkodę od trybuny 100 sążni odległą — uchodząc z areny silnem ramieniem sforsowany na przeszkodę — sparł się na nią, wyrzucił jeźdzca swego i szedł luzem za „Smokiem," któren wziął wszystkie przeszkody gładko i stanął w 3 minut 11 sekund u mety.

Oddawszy arenę korpusowi oficerów, odbyły się ciekawe trzy biegi — a w końcu przyszedł Match do skutku między Władysławem hr. Baworowskim i nadporucznikiem p. Jrsáy, — 1.000 sążni, bieg gładki.

Pierwszy jeździł na klaczy "Ve beat,"
Drugi dto dto „Amarancie," do pułkownika hr. Walis własnością należącym.

Bardzo ładnie obadwa konie jeżdżono; „Ve beat" przybyła bez natężenia o 6 koni pierwsza do mety. (3420)

Bieg trwał 2 minut 45 sekund.

Płótno należy do kategoryi tego towaru, na którym nie będąc znawcą łatwo oszukać się można.
Od kilku już lat biorąc towary płócienne, a mianowicie bieliznę w sklepie Pani A. Flinter w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, spuszczając się li tylko na rzetelność sprzedającéj, a będąc zawsze co do towaru, szycia, i ceny punktualnosci terminu nadesłania jak najrzetelniéj obsługiwany, czuję się być obowiązanym sklep ten do podobnych zakupień każdemu polecać. (3442)
Fr. Popiel

OD ADMINISTRACYI BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

W bieżącym tygodniu rozesłane zostaną szanownym Prenumeratorom **razem ze SPISEM wszystkich dzieł wyszłych dotąd w „Bibliotece Polskiéj"** dalsze zeszyty tejże Biblioteki Polskiej z roku 1862, zawierające:

resztę wszystkich dzieł Karpińskiego,
od zeszytu 7go do 16go, oraz
Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim Gwardyi Napoleona I.,
przez ***Józefa*** hr. ***Załuskiego,***
byłego jenerała brygady w głównym sztabie wojska polskiego, niegdyś oficera szwadronu rzeczonej gwardyi Cesarza Francuzów, — składające się z niespełna 5ciu zeszytów.

Administracya „Biblioteki Polskiéj" odwołując się na ogłoszenie swe z Czerwca r. b. i na cyrkularze, wszystkim Panom Prenumeratorom „Biblioteki Polskiéj" w tymże miesiącu przesłane, ma zaszczyt niniejszem oznajmić, że teraźniejsza przesyłka uskutecznioną będzie wszystkim tym Panom Prenumeratorom, którzy dotąd na otrzymane cyrkularze nie odpowiedzieli i wyraźnie dalszéj przesyłki nie odmówili, niemniéj jednak i tym, którzy wprawdzie oświadczyli, że dalszéj przesyłki otrzymać sobie nie życzą, lecz otrzymanych początkowych 6ciu zeszytów dzieł Karpińskiego nie zwrócili, gdyż inaczéj komplet pojedynczych egzemplarzy zostałby rozerwany i Administracya musiałaby ponieść znaczną stratę bez wszelkiéj korzyści dla tychże Panów Prenumeratorów.

Przytem nadmienia się oraz, że ponieważ z dzieł Karpińskiego miały być pierwotnie tylko niektóre w „Bibliotece Polskiéj" z roku 1862 umieszczone, w objętości 12tu zeszytów czyli 60ciu arkuszy druku, w skutek jednak rozlicznych głosów światłéj Publiczności wszystkie dzieła tego poety zostały w „Bibliotece Polskiéj" umieszczone; pierwotnie obliczona prenumerata za 12 zeszytów tego dzieła, została zwiększona na 16 zeszytów, za które należytość w kwocie 5 złr. 12 centów przypada.

Należytość zatem za „Bibliotekę Polską" z r. 1862 wynosi:

za same dzieła Karpińskiego:		za dzieła Karpińskiego i Wspomnienia:	
na papierze zwykłym	5 złr. 12 c.	na papierze zwykłym	6 złr. 62 c.
„ „ lepszym	5 „ 60 „	„ „ lepszym	7 „ 25 „
„ „ klejowym	8 „ 50 „	„ „ klejowym	10 „ 95 „

Wspomnienia zaś same na papierze zwykłym kosztują **1 złr. 50 c.**

Ci Panowie Prenumeratorowie, którzy zapłacili już pierwotną prenumeratę na rok 1862 w kwocie 3 złr. 84 centów, mają dopłacić za same dzieła Karpińskiego . , ... **1 złr. 28 cent.**
za Wspomnienia zaś . . . . **1 „ 50 „**
razem . . . . **2 złr. 78 cent.**
jeżeli są oraz Prenumeratorami „Czasu;" mogą kwotę tę przyłączyć do najbliższéj prenumeraty tegoż dziennika.

Cały komplet Biblioteki Polskiej

wydania Krakowskiego, po 60 zeszytów 5ciu arkuszowych jednej rocznej seryi, zawierający między innemi cennemi dziełami Historyę Narodu polskiego i Żywot J. K. Chodkiewicza przez Naruszewicza, Dzieje panowania Zygmunta III Niemcewicza, Dzieła Ignacego Krasickiego, Piotra Skargi, Górnickiego, Reja, Grochowskiego, Tadeusza Czackiego, Surowieckiego, Święckiego, Śniadeckiego, Ks. Albertrandego — Herby Rycerstwa polskiego Bartosza Paprockiego, itp. jest do nabycia — i kosztuje

z roku 1858	na papierze zwykłym	po 18 złr. 90	cent.
„ 1859	„ „ lepszym	„ 21 „ —	
„ 1860	„ „ klejowym	„ 31 „ 50	
z roku 1861	„ „ zwykłym	„ 19 „ 20	cent.
	„ „ lepszym	„ 21 „ —	
	„ „ klejowym	„ 32 „ —	

Herby Rycerstwa polskiego, 145 arkuszy druku, z 180 drzeworytami, kosztują osobno:
na papierze zwykłym **15** zł.
„ „ klejowym **25** „
„ „ illuminowane **40** „

Nakoniec widzi się Administracya spowodowaną, szczególnie tych Panów Prenumeratorów, którzy ze znacznemi kwotami należytości prenumeracyjnéj zalegają, upraszać ponownie o jak najspiesznieje uiszczenie.

Kraków 3go Września 1865.

Zbadany, poświadczony i zalecony przez wiele słynnych znakomitości lekarskich
Dra Béringuiera arom. SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 złr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.
Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek zaradczy lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejstwem dla tych osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą, wzmacnia i ożywia głowę i oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraca.

Z ziół wiosennych 1865 r.
Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.
Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.
Dra Borchardta ces król. wyłącznie uprzywilejowane Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenia najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw piegom letnim, plamom wątrobianym, opaleniu, pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystéj miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cerze; ☞ również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju. ☜

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnéj zapobiegliwości, są niezaprzeczenie uprzywilejowane:
Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.
Olejek z kory chinowéj, w opieczętowanych oryg. flaszkach po 85 ct.
służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a
Pomada ziołowa, w opieczętowanych orygin. słoikach po 85 cent.
do wzbudzenia ożywiania porostu włosów. — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą.

☞ Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych, utrzymuje dla **Krakowa:** pan ***Józef Bartl;*** ☞ jak również: w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa i p. Franciszek Gomoliński, — w BRZEZANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU pp Kodrębski i Kercel,— w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Rożański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel,— w DROHOBYCZY p. J Rosenheim,— w GORLICACH p. Walery Rogski apt.,— w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KENTACH pan G. Streya,— w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt., — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker aptek. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki aptek. — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt.,— w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. Ant. Kromer,— w SĘDZISZOWIE p. Kownacki — w STRYJU p. Germann apt. — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferd. Stecher dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn i p. Henryk Koy — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w WADOWICACH p. Franciszek Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski,— w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (2814-5-12)T

DRUKARNIA „CZASU“

W KRAKOWIE,

postawiona na stopie najpierwszych tego rodzaju zakładów,

z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek polskich i niemieckich najnowszego kroju,

najprzedniejsze farby do druków tak czarnych, illustrowanych, jak i różnokolorowych,

posiadająca przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wszelkiéj miary i dobroci z najlepszych papierni, który po cenach fabrycznych policza,

jest w stanie uczynić w porę zadosyć wszelkim żądaniom

i może odbijać dziennie do 100.000 arkuszy druków.

Zarząd Drukarni „CZASU“ ze względu na ożywiające się na nowo piśmiennictwo ojczyste, tudzież na instrukcyę p. Ministra sprawiedliwości do naczelnych Prokuratorów Państwa, dozwalającą wróżyć znaczne ulgi w stosowaniu przepisów ustawy drukowéj, pragnąłby podnieść i zwrócić znowu do kraju ruch i przemysł drukarski i księgarski, który w ostatnich latach szukał dla siebie miejsca za granicą, ożywiając tameczne drukarnie i księgarnie.

Ażeby ten zwrot ułatwić, Zarząd Drukarni „CZASU“ naznacza tak niskie ceny druku, obok dobroci, czystości i pośpiechu roboty, licząc zwłaszcza na obfitość zamówień, iż może pod wszystkiemi temi względami iść o pierwszeństwo z wielkiemi zakładami zagranicznemi.

Podejmuje się przeto drukowania na swoim lub cudzym papierze dzieł polskich, niemieckich, francuskich, łacińskich, matematycznych, broszur, czasopism, tabel, ksiąg kupieckich, fabrycznych i gospodarczo-ekonomicznych — cyrkularzy, blankietów, odezw, okólników, ogłoszeń — kart pogrzebowych — afiszów w największych formatach, odbijając takowe tak czarno, jak i kilkoma kolorami — słowem, wszelkich robót, do zakresu sztuki drukarskiéj należących.

Zamówienia miejscowe przyjmuje p. *Masłowski* w Drukarni „CZASU,“ przy ulicy Różanéj w Krakowie, codziennie od godziny 9 do 12 przed południem i od 3éj do 7éj po południu, w innych zaś godzinach p. *Józef Łakociński*. Zamiejscowe, oprócz tego Administracya „CZASU“ w Krakowie, w domu p. *Kirchmayera* w Rynku; tudzież Ajencya „CZASU“ we Lwowie, w Rynku głównym Nr. 238.

Młody Człowiek, rodem Polak, kawaler, posiadający dokładnie języki: niemiecki, polski i wołoski, jako też rachunki, poszukuje posady: jako to za Leśniczego, do rządu gospodarstwa prowentowego, Pisarza albo też do kancelaryi urzędowéj lub prywatnéj. — Wiadomość pod lit. ***W. N.*** pod N. 43 przy ulicy Długiéj, w domu pana *Niedzielskiego*. (3356-2-3)T

Nowe wielkie
Losowanie pieniężne,

zawierające **19.600 wygran.**

200.000 marków, — 1 premia 100,000 marków, 50.000 marków, 30.000 marków, 20.000 marków, 15.000 marków, 7 po 10.000 marków, itd.

Ciągnienie tego losowania pieniężnego poręczonego przez Rząd, odbędzie się

w dniu 4 Października r. b.

a u podpisanych są do nabycia 1/1, 1/2 i 1/4 oryginalnych losów na to ciągnienie.

1/1 Los oryginalny kosztuje 3 zlr. 50 c.
1/2 „ oryginalnego „ 1 „ 75 „
1/4 „ „ „ — „ 87 1/2.

Uprasza się adresować wprost do PP.

Isenthal & C.
Staats-Effecten Handlung in HAMBURG.

(3404-2-3)T

NB. W ostatniem losowaniu padła główna wygrana 50.000 marków na los Nr. 23.431 u nas będący.

Dnia 1 Października 1865 r.

Ciągnienie poręczonéj

Pożyczki miasta Medyolanu,

w sumie

18 Milionów talarów.

Sdrzedaż tych losów jest prawnie dozwoloną we wszystkich Państwach.

Główne wygrane téj pożyczki są: **25 po 100.000; — 10 po 80.000; — 5 po 70.000; — 5 po 60.000; — 10 po 50.000; — 5 po 45.000; — 10 po 40.000; — 10 po 10.000; — 10 po 5.000; — 5 po 4,000; — 10 po 3.000; — 1.650 po 1.000 franków itd.**

Każda obligacya musi najmniéj **46 franków** wygrać. Corocznie odbywają się cztery ciągnienia, mianowicie: na dniu 1 Stycznia, 1go Kwietnia. 1go Lipca i 1go Października. (3396-4-6) T

Jeden los na powyższe ciągnienie kosztuje 2 złr.

Plany losowania i wykazy ciągnienia udzielają się bezpłatnie. — Łaskawe polecenia uskuteczniają się bezzwłocznie za nadesłaniem przypadającej należytości. Uprasza się adresować wprost:

„Jean Schrimpf,
Banquier in Frankfurt a. M.“

Każden certyfikat jest zaopatrzony 2ma numerami, tj. liczbą seryi i liczbą wygranéj, a w zamian za małą wkładkę ma się już w dniu 1 Października pewną szansę wielkiéj wygranéj.

Filia c. k. uprzyw. austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE,

Taryfa obrachunkowa

procentów i należytości drobnych przy zastawach na

kosztowności.

Pożyczki udzielają się stósownie do życzenia zastawiającego na przeciąg czasu jednego, trzech lub sześciu miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają się z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

Koszta przyjęcia i oszacowania:	za 1 miesiąc	za 3 miesięce	za 6 miesięcy
od zastawów od złr. 1 do 100	3/4 %	1 3/4 %	3%
„ „ wyżéj „ 100	2/3 %	1 1/2 %	2 1/2 %

Koszta przechowania i asekuracyi 3% rocznie.
Procenta 6 od sta rocznie.

Należytości za przyjęcie i szacowanie winny zawsze za cały umówiony czas trwania pożyczki być opłacone, poczem dochodzi od dnia przepadku aż do wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, dalsze 1/2 % miesięcznie, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc.

Procenta i należytości za przechowanie i asekuracyę, obliczają się za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, mianowicie w ciągu czasu umówionego przy udzielaniu pożyczki podług dni, zaś od dnia przepadku zastawu podług pół-miesięcy, przyczem każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3264-6-) III

Godziny biórowe są codziennie od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W dniu 1 Października 1865 nastąpi

Losowanie c. k. Austryackiéj

rządowéj Pożyczki z premiami,

emisyonowanéj kapitałem do wygrania w sumie

129 Milionów 239.200 zł. reńskich w. a.

To nadzwyczajne przedsiębiorstwo rządowe, *którego rozprzestrzenienie się popierane jest Ustawami tak w kraju jak i za granicą*, zawiera oprócz niezmiernéj ilości małych

21 głównych wygran po złr.	250.000	105 głównych wygran po złr.	30.000
71 „ „ „ „	200.000	90 „ „ „ „	20.000
103 „ „ „ „	150 000	105 „ „ „ „	15.000
90 „ „ „ „	40.000	784 w łącznéj sumie . złr.	2,821.000

i musi każden Los w jednem z ciągnień, ustanowionych przez ck. Austryacką Władzę finansową, niewątpliwie zostać wylosowanym.

Na powyższe losowanie jest cena jednéj akcyi tylko 3 złr. — 2 akcyj 5 1/2 złr. — 6 akcyj 15 złr. — a 12 akcyj tylko 27 złr. — Polecenia w téj mierze uskutecznia *bezzwłocznie* z zapewnieniem najściślejszéj dyskrecyi podpisany Dom handlowy za łaskawem nadesłaniem przypadającéj należytości.

Urzędowe wykazy ciągnienia wychodzą punktualnie, a szanownym Panom interesentom przesyła potem dotyczące wykazy wygranych natychmiast *bezpłatnie i franko*. (3377-2-)

I. T. Worret,
hurtownik w Frankfurcie n. M.

Dnia 16 Października r. b. przed południem o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu, w domu przy ulicy Berlińskiéj Nr. 14 Ogólne zebranie Spółki pod firmą: **„Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.“**

Przedmiotem obrad będzie w myśl §. 47 i 56 Ustawy: Sprawozdanie Spólników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza, stanu interesów i majątku Spółki udzielenie pokwitowania, ustanowienie dywidendy, projekt wypuszczenia drugiéj seryi Akcyj i sposób jéj emissyi.

Poznań dnia 6go Września 1865. (3392-3-6)T

Rada nadzorcza Towarzystwa komandytowego na Akcye.
Bniński, Chłapowski. Flater et Comp.

LOSY RUDOLFA i przeze mnie wystawione

Promesy losów kredytowych,

których ciągnienie

w dniu 1ym Października r. b., są u mnie do nabycia.

(3406-2-4) ***Antoni Hoelcel,*** Bankier.

I. ŻUROWSKI
we LWOWIE

przy ulicy Dykasteryalnéj pod L. 60,

poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

SKŁAD TOWARÓW KORZENNYCH,
Delikatesów, Rumu, Likierów,

i prawdziwéj

Herbaty Chińskiéj,

którą na żądanie w kraju, zacząwszy od 1 funta, franko odsyła i za dobroć takowéj ręczy. (3399-2-3) T

Ceny Herbaty od 1·60 aż do 10 złr. za funt.

HANDEL BŁAWATNY
HENRYKA SCHWARZA

dawniej ***Alojzego Schwarza***

w Krakowie przy Ulicy Grodzkiéj L. 88

otrzymawszy znaczne zapasy towarów jesiennych i zimowych poleca się obfitym wyborem: **najnowszych Materyj** wełnianych, półwełnianych i jedwabnych na **suknie damskie, Płaszczy, Burnusów, Paletotów, Kaftanów i t. p.** podług najświeższej mody, oraz: **Płótna, Bielizny Stołowéj, Dywanów, Firanek, Materyj na meble, Kap na łóżka, Szali, Chustek i t. p.**

po cenach bardzo umiarkowanych i stałych.

Zawiadamiam zarazem że wysprzedaż Składu komisowego Porcelany, po cenach znacznie zniżonych, trwa tylko do **Nowego Roku.** (3412-2-6) T

Korneuburski Proszek dla bydła,

udowodniony środek zaradczy

przeciw zarazie i słabościom bydła, (3212-2-10)

utrzymują prawdziwy:

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn,**

w *Białej* p. Getwert.— w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A Faliszewski — w *Bobrce* p. Czarnik aptek. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. i p. S. Rucker — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt.— w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Mielcu* p. Wł. Satkowski — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa i p. A. Scitowicz i Syn — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt.— w *Rozwadowie* p. Karol Marecki— w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Smolnicy* p. F. Wimmer — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski dawniej Tomanek i p. Stecker Sebenitz— w *Tarnowie* p. J. Jahn— w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latinik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* pani B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka.

Promesy losow kredytowych

po 3 złr. 50 c. i 50 centów za stępel, na ciągnienie dnia **1 Października rb.**

Główna wygrana 250.000 złr.,

z podpisem domu hurtowego i wekslowego

***Jana K. Sothena* w Wiedniu,**

sprzedaje ***Jan Bartl*** **w Krakowie** w Rynku głównym pod N. 23 obok pałacu hr. Potockiego. (3393-7-10)

Hambursko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowo-poczt.

	Borussia	kapitan	***Schwensen***	30 Września.
Parowiec osobny	**Teutonia**	„	***Haack,***	7 Października.
	Saxonia	„	***Meier***	14 Października.
Parowiec osobny	**Germania**	„	***Ehlers***	21 Października.
	Bavaria	„	***Taube***	28 Października.
	Allemannia	„	***Trautmann***	11 Listopada.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60.**
Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpią: dnia **1 Października** przez okręt towarowy **„Harry Bluff“** kapitan ***Redman.***

Parowce osobne: **Teutonia** kapitan ***Haack,*** dnia 7 Październ. / **Germania** „ ***Ehlers*** „ 21 Październ.

ekspedyowane będą z Hamburga wprost do Nowego Jorku, omijając Southampton.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(3090-15-) ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20**

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix“** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje **w Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (3276-4)T

W Rynku Głównym, w domu pod L. 35 na drugiem piętrze, jest od 1go Października do najęcia **mieszkanie,** obejmujące: dwa Pokoje z oknami na Rynek nyżę, przedpokój, jeden pokój na tyle z osobnym przedpokojem, oraz kuchnię.

Wiadomość w domu pod L. 269/405 Ulica Sławkowska, pierwsze piętro. (3356--3)

Najnowsze wielkie
Losowanie kapitałów,

które ogółem

19.600 wygranych

zawiera, jako to:

200.000 marków

1 premia 100.000 marków
1 wygrana 100.000 „
1 „ 50.000 „
1 „ 30.000 „
1 „ 20.000 „
1 „ 15.000 „
7 „ po 10.000 „
1 „ 8.000 „
3 „ 6.000 „
4 „ 5.000 „
1 „ 4.000 „
15 „ 3.000 „
50 „ 2.000 „
6 „ 1.500 „
106 „ 1.000 „
106 „ 500 „
6 „ 300 „
106 „ 200 „
i t. d. i t. d.

Na to poręczone przez Rząd Losowanie Kapitałów, którego ciągnienie odbędzie się **w dniu 4 Października b. r.** przyjmuje podpisany dom bankowy tak całe Losy oryginalne, jakoteż połówki i ćwiartki. *Uprasza się nie mieniać tych losów z promesami, które są zawisłe od osobistego zaufania a przez Rząd tutejszy pod ostrą karą są zakazane.*

Na powyższe losowanie kapitałów otrzyma **każden własnoręcznie swój los oryginalny.** (3403-2-3) T

Urzędowe wykazy się natychmiast po odbytem ciągnieniu a sumy wygrane wypłacają się w naszych domach bankowych. Plany losowania bezpłatne. Zamiejscowe polecenia w najdalsze nawet strony uskuteczniają się bezwłocznie z wszelką dyskrecyą.

Nasz interes jest ogólnie z tego względu znany, że mu *Fortuna* sprzyja, największemi wygranemi.

1 Los oryginalny kosztuje Złr. 3.50
1/2 Losu oryginalnego „ „ 1,75
1/4 „ „ „ —88

Uprasza się adresować wprost do

Gebrüd. Lilienfeld,
Dom bankowy i wekslowy **w HAMBURGU.**

Pierwsza krajowa

Fabryka Kapeluszy
i towarów z pilśni
we Lwowie,

obok ogrodu jezuickiego pod L. 140 2/4, poleca swoje wyroby, jako to:

Kapelusze damskie, mężkie i dziecinne

w różnych kolorach i najnowszym guście, pilśniowe, sukienne i jedwabne.

Pilśniowe bóty i trzewiki

damskie, mężkie i dziecinne.

Płaty pilśniowe

do czyszczenia posadzki froterowanéj, para 50 centów.

Podstawki z pilśni

pod lampy i szklanki.

Flunty do sztućców myśliwskich

w trzech wielkościach, 100 strzałów 25 centów.

Zamówienia wykonuje najstaranniéj, a na prowincyę odsyła za zaliczką pocztową. (3418-1-8)

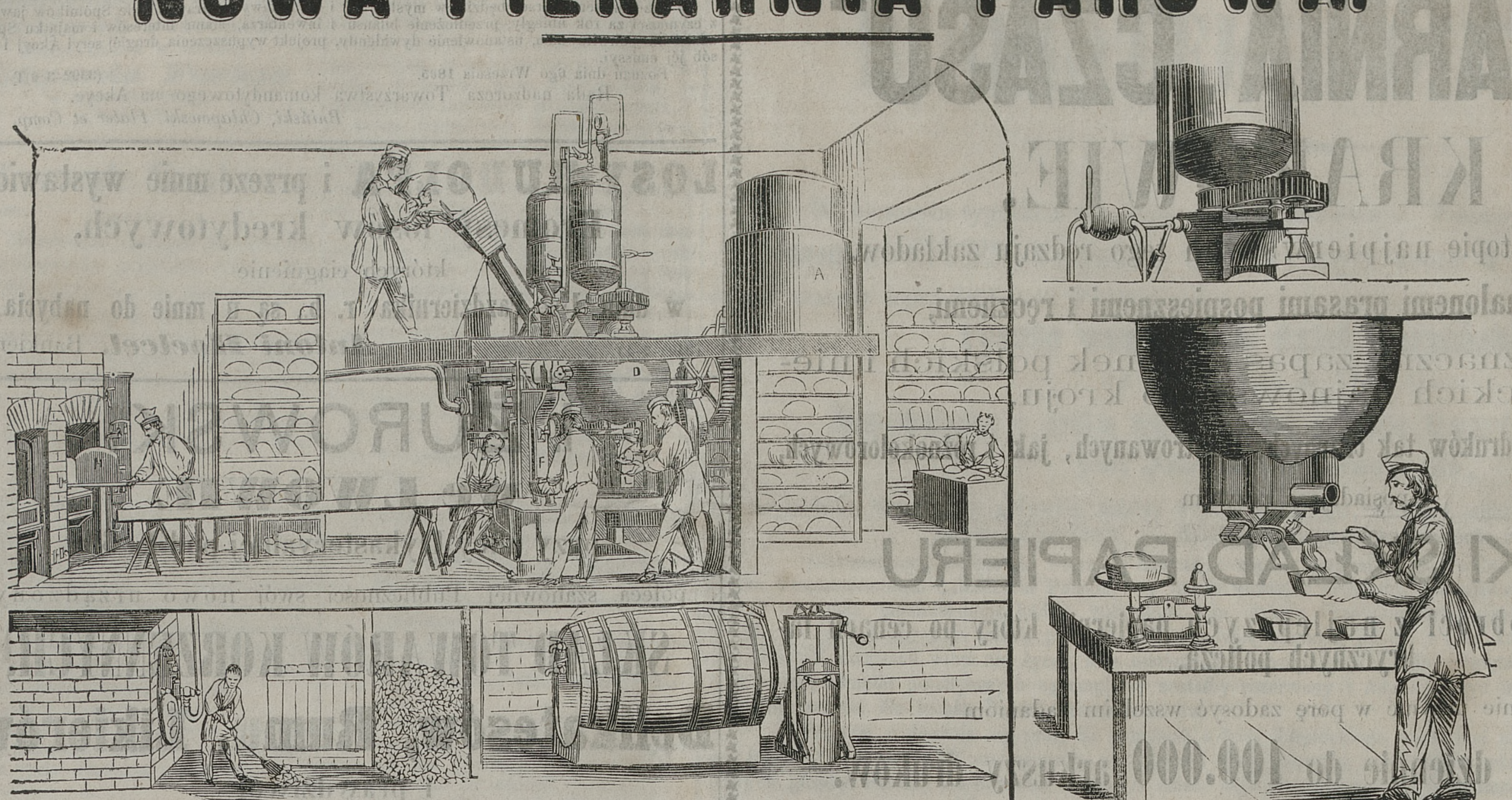
ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Brunona Mieczyńskiego. (3073--12--)

NOWA PIEKARNIA PAROWA.



„Chleba naszego powszedniego“

wołamy codziennie, i rzeczywiście chleb jest pożywieniem codziennem, powszechnem tak w pałacu najwybredniéjszego bogacza, jak i w chacie najuboższego nędzarza.

Niewątpliwą zatem jest rzeczą, jak ważnem jest zadanie wypiekania **zdrowego, pożywnego i taniego chleba: zdrowego,** żeby pożywienie to nie zawierało już w składzie swym zarodu chorób na organizm ludzki szkodliwie działających i zabijających; **pożywnego,** żeby spożytkowaną została każda cząstka mąki; **taniego,** gdyż ledwie $^{9}/_{10}$ części ludzi żyje, jeżeli nie wyłącznie, to po nawiększéj części samym chlebem.

Dobroć więc lub szkodliwość głównego pożywienia ludzkiego spoczywa w rękach piekarzy; ich dobréj chęci powierzamy staranie, żeby pożywienie to było zupełnie odpowiedniem, a głównie żeby nie było szkodliwém. Lecz przy najlepszej chęci jestże to dla wszystkich piekarzy możliwem temu tak wielkiemu zaufaniu całkiem odpowiedzieć? Czy wszyscy piekarze posiadają odpowiednie kapitały, by zakupywać najpiękniejsze i najtańsze zboże, czy posiadają wszyscy dostateczne wiadomości, jakie nauka chemii w tym względzie nastręcza, czy nakoniec pojmują wszyscy, że piekarnia powinna się znajdować w suchym, czystym i zdrowym lokalu? Czyż nie wiadomo ogólnie że piekarnie umieszczane bywają po największéj części w lokalach brudnych, wilgotnych, a najczęściéj w piwnicach, w których ciasto wciąga w siebie wszystkie nieczystości i miazmy w piekarni ziejące, i udziela i przynosi je wraz z pokarmem w krew i soki pożywających? Zdrowie nasze przeto i pomyślność nasza w wysokim stopniu zależy od piekarzy.

Jeżeli jednak wiele złego w tym w zg ędzie dziać się może przy dobréj chęci, cóż wtedy, jeżeli na téj dobréj chęci zbywa w części lub zupełnie?

Wszak konfiskowanie chleba przez policyą zdrowia po większych miastach nie należy do wydarzeń rzadkich.

Ta zależność zdrowia ludzkiego od piekarzy była powodem, że we Francyi i Anglii celem ściślejszego dozorowania piekarzy zarządzano śledztwa; śledztwa te wykryły rzeczy, na których wspomnienie z obrzydzeniem wzdrygać się musimy.

Jeżli we Francyi i Anglii, gdzie wszelkie przedsiębiorstwa nie równie wyżéj stoją niż u nas, urządzenie piekarń tak wiele pozostawia do życzenia, cóż mówić o nas, którzy nie raz nie mamy wyobrażenia ani o rzemiośle ani o jego ważności, i nie posiadamy dostatecznych kapitałów, bez jakich urządzenie odpowiednich lokalów jest niepodobnem. Przeto tak ważnemu zadaniu podołać nie jesteśmy w stanie.

Temi okolicznościami powodowany urządziłem na Podgórzu wielką piekarnię parową na wzór piekarń za granicą od dawna, a od niejakiego czasu w Warszawie i we Lwowie, istniejących.

Urządzając tę piekarnią korzystałem z wszelkich znanych ulepszeń i wynalazków jedynie w zamiarze dostarczania Szanownéj Publiczności chleba **zdrowego, pożywnego i taniego,** z najlepszego gatunku mąki w młynie parowym ojca mego Maurycego Barucha wyrabianego, a to przez doświadczonych piekarzy z zagranicy sprowadzonych w piekarni celowi najodpowiedniejszéj, o czem się każdy, moją piekarnię zwiedzający, osobiście przekonać może.

Dla dogodności Szanownej Publiczności będzie mój chleb parowy sprzedawany w Krakowie po wszystkich głównych ulicach i placach w osobnych sklepach na wagę, po cenie stałéj fabrycznéj, która od czasu do czasu podawana będzie do publicznéj wiadomości. Zawiadamiając o tem Szanowną Publiczność, mam zaszczyt dodać, że wypiekanie chleba parowego i sprzedaż tegoż rozpocznie się w tych dniach.

Kraków dnia 17 Września 1865 r.

Gustaw Baruch.

Nasienie Lnianki,
tak zwanéj
R Z Y J,
nabywa tak w mniejszych jako téż w znaczniejszych partyach Dom Bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w Krakowie. (3278-9-)T

Gorzelnik w swoim fachu tak teoretycznie jako też praktycznie wykształcony, rodem z Węgier, mogący się okazać chlubnemi swiadectwami, poszukuje w Galicyi lub w Król. Polskiem umieszczenia. (3346-3)
Łaskawe oferty uprasza się oddawać do *Administracyi „Czasu“* do dnia 24 b. m.

Próbujmy szczęścia!
Najlepsza sposobność nastręcza się przez udział
w najnowszem
wielkiem losowaniu premiów
wolnego miasta Hamburga, które zaczyna się już
dnia 4 Październik 1865,
w ogólnéj ilości
2 Milion. 331.700 Mark.
Przy tem losowaniu przychodzą do rozdzielenia 19.600 wygranych, między temi po Marków **200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 8,000, 6.000, 5.000, 4.000, i t. d.,**
które muszą być niezawodnie wygrane w przeciągu ciągnień, trwających tylko 5 miesięcy.
Ponieważ rząd objął cały kierunek tego wielkiego losowania pieniężnego, dana jest wszystkim interesowanym w każdym względzie jak najlepsza rękojmia. Wyciągnięte zostaną tylko wygrane i zapłacone w srebrze.
Cały urz. los oryg. kosztuje **zł. 3½**
Pół-losu dto „ „ **1¾**
Dwie czwarte części „ „ **1¾**
w austryackich banknotach.
Wszelkie zamówienia z załączeniem należytości uprasza się przesłać jak najspieszniéj do podpisanego domu handlowego, przyczem oryginalne losy zostaną przesłane natychmiast, zaś po ciągnieniu zostanie przesłana, bez żądania, urzędowa Lista ciągnienia i doniesienie o rezultacie.
Planów gry i wszelkie bliższych wyjaśnień nia udziela się bezpłatnie i zaręcza się za spieszne i punktualne wykonanie otrzymauych poleceń. (3266 4) T
„L. Steindecker-Schlesinger,
Bank- und Wechselgeschäft
in Frankfurt a. M.“

Tylko 3½ złotych
kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie Promesa) do pierwszego rozdzielenia
wielkiego Hamburgskiego losowania pieniężnego,
zaczynającego się
dnia 4 Października r. b.,
w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.
Kapitał do losowania:
2 Miliony 331.700 Marków.
Główne wygrane: Marków 200.000, 100.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 i t. d.
Pół-losu oryginalnego (nie Promesy) kosztuje 1 złr. 75 cent. — Zamiejscowe zamówienia z załączeniem należytości, uskuteczniam punktualnie i z dyskrecyą. Urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po decyzyi. — Uprasza się adresować wprost:
„Jean Schrimpf,
Banquier in Franfurt a. M.“
(3245-5-6)

Pastylki przez Gelis & Couté
przez cesarską Akademię medyczną uznane.
Pastylki te uzyskały uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, przedsiębranych przez komisyę złożoną z panów Profesorów Bouillaud, Fouquier i Pally, którzy skuteczność i przeważność tych pastylek nad wszystkie inne podobne wyroby potwierdzili. Nowe fakta, do których policzyć należy doświadczenia czynione przez panów Klaudiusza Bernard (z Instytutu Baresvik, L. Lemaire i innych, jeszcze bardziej przekonały o korzyściach pastylek przez Gelis et Couté, które najkorzystniéj używają się przeciw bladaczce (hlorose), białym upławom, do wzmocnienia słabowitych ciałotworów, w słabościach kobiecych itp.
Pastylki Gelis et Couté sprzedają się tylko w czworo-graniastych paczkach, opatrzonych etykietą i w kolorowem opakowaniu, przy którem wystaje różowy wązki papierek z podpisem pana Labelonye, jako główny skład utrzymującego.
Główny skład: w Paryżu Labelonye et Comp, 19 rue Bourbon Villeneuve, — w Krakowie: p. *Wiktor Redyk,* aptekarz; — we Lwowie: p. *Berliner* aptekarz.
(W)(2799-14-18) T

Panna Polka, władająca także bardzo dobrze i płynnie językiem niemieckim, zmuszona stosunkami szuka posady Panny pokojowéj lub garderobiannéj **w domu większym obywatelskim.** Nie wymaga wielkiéj pensyi, ale łagodnego obejścia się z nią ze strony Państwa.
Bliższa wiadomość udziela się na listy frankowane pod literą E. P. poste restante w Rzeszowie. (3421-1-3T)

Niezawodne
Numera
na zyskowną grę loteryjną, otrzymuje się za pomocą méj sekretnej w swoim rodzaju jedynej metody.
Na frankowane zapytania udzielam wszelkich bliższych objaśnień, jako to o warunkach i t. d.
Mój adres „na listy“ jest następny: „Ingenieur ***Aug. Bold,*** Particulier per Hamburg a. d. Elbe.“
Ostrzeżenie. Uprasza się mieć na baczności przed nasladowaniem, które żadnego zysku nie przynosi. (3413-1-6)T

Losy Rudolfa
i PROMESSY
Losów Kredytowych,
ciągnienie których odbędzie się
d. 1 Października 1865,
sprzedaje Dom bankowy
Alberta Mendelsburga
w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 52. (3347-3-4 T

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,
których ciągnienie odbędzie się
d. 1 Pazdziernika 1865 r.,
wystawia i sprzedaje Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (3381-2-5) T

Czasopismo polityczne
„HASŁO,“
wychodzić będzie od **1go Października 1865 r. codziennie** z wyjątkiem dni poświątecznych.
Prenumerata na „HASŁO“ wynosi:
od 1go Października do końca roku w miejscu 4 złr.
z przesyłką pocztową . . . . 5 złr.
(3416-2 3) T ***Od Wydawnictwa „Hasła.“***

Dra Löwy,
Cygaretta ziołowe
dla cierpiacych na piersi
osobliwie dla kobiet,
sporządzane w aptece p. ***Filipa Neusteina*** „zum heil. Leopold,“ Stadt, Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej jest zakazanem.
Sztuka po 4 kr. w. a.
Główny Skład w **Krakowie:** w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem“ (dawniéj Molędzińskiego).
Składy filialne: w aptekach pp. *Floryana Sawiczewskiego* i *Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-8-)T

Nauczyciel szkół normalnych i realnych języka francuskiego, włoskiego, (był 13 lat we Włoszech i we Francy), angielskiego i muzyki — poszukuje posady. (3417-1-3)T
Szczegóły pod lit. F. S. R. ulica niższa Ormiańska N. 345 we Lwowie.

We wszystkich krajach c. k. austryackich słynnie znane
REUMATYZMOWE PŁÓTNO
angielskie patentowe
przeciw wszelkim
reumatycznym cierpieniom,
mianowicie jako zachowawczy środek przeciw podagrze, róży, spuchnięciu członków i kolkom, zarazem przeciw każdej słabości reumatycznej, jako to: kurczowi, bólowi głowy, bólowi twarzy, szumieniu uszów, bólowi piersi, pleców i krzyżów z najpewniejszym skutkiem poleca się.
W pakietach z objaśnieniem po 1 złr. 5 cent. w. a. — Dubeltowe na zastarzałe słabości po 2 złr. 10 cent. w. a.
Jak również sławny
Paryski uniwersalny Plaster
przeciwko wszelkim ranom, przeziębieniu członków i odciskom.
Jeden słoik z opisem użycia kosztuje 35 c.
W Krakowie dostać go można wyłącznie w Handlu pana ***Teofila Seiferta*** — we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera,* aptekarza pod „Srebrnym Orłem“. (3221-5-6)T

Elixir leczący ból zębów jedną kroplą stanowczo na zawsze, 75 cent., oraz **Proszek roślinny** do czyszczenia **zębów,** utrzymujący dząsła w stanie zdrowia, tylko 65 cent. wynalazku Dr. Aleksandra Slaskiego lekarza med. Chir. i Akuszeryi z Wydziału paryzkiego. Środki znane już dokładnie ze swej skuteczności utrzymują: *w Krakowie: p. E Skirliński,* p. *Jahn i Dom Komisowy* p. *Emila Artla* (dawniéj W. Wielogłowskiego); — *we Lwowie: p. F. W. Królikowski, kupcy, p. Mikolasch i p. Wichert* —w Przemyślu p. E. Machalski. — w Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter, —w Nowym-Sączu Dom zleceń p. J. Marsa — w Sanoku p. J. Jaklitsch — w Tarnowie p. Jahn. (539-21)
Dr. **Slaski** zamuje się leczeniem chorób zastarzałych (chronicznych). Ordynuje w domu N. 27 na Krowodrzy przy Krakowie od godziny 12 do 2éj. Udziela także rady na listy frankowane

Trawy miodowéj
znaczny zapas na jesienny zasiew — po 5 złr. korzec do sprzedania w Nowym sklepie w Rynku głównym „pod Filarami“ L. 36. (3441 2-3)

Dom Handlowy, Ekspedycyjno-Komisowy
pod firmą:
***Lenartowicz & Comp.* w Wiedniu,**
Maximilian-strasse N. 3.
przyjmuje wszelkie interesa do załatwienia, a niską ceną komisową, również jak sumiennością w wykonaniu powierzonych zleceń, będzie starać się zadowolnić szanowną Publiczność. (3101-24-30)T

Inseraty gazetowe
do wszystkich dzienników wszystkich krajów
przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą
Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych
Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)
Expedition für Zeitungs-Annoncen
von
Haasenstein & Vogler in Wien
Stadt Wollzeile Nr. 9.
(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)
Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zach du a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłają się na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**
*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, ijak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“ (2624-8-)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 wrz.	żądają	płacą
Srebropol.st.za100zł.	110	107
„ nowe obr. „	116	115
Listy zast.pol.z kup.	86	84
Banknoty pol.100zr.	176	168
Ruble ros. za 100 rs.	141½	138
Talary pr. za 100 tal.	229	227
Bankn. prus. 150 tal.	231	159½
Srebro nowe austr.	108	106
Dukat wagowy	5 20	5 10
Dukat holend.	5 15	5 05
Napoleon d'or	8 70	8 60
Półimperyały ros.	8 85	8 70
Listy gal. bez kup.	73	70
„ „ z kup.	77	74
Oblig. indem.	70	67
Ak. k. g. kol. l. dyw.	195½	192½

Wiedeń 23 wrz.	złr.	cent.
5% Metaliki	67	35
5% Pożyczka	80	90
Akcye banku wied.	779	—
„ kred.	174	30
Losy z r. 1860	89	20
Srebro	108	75
Londyn 10 fnt. szter.	108	70
Dukat pojedynczy	5	21

Wiedeń 22 wrzes.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	71 60	61 70
5% Pożyczka narod.	71 10	71 —
5% Metaliki na w. a.	61 20	61 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	88 60	87 70
„ węgierskie	81 20	80 75
„ czeskie	91 50	89 50
„ węgiers.	80 50	80 —
„ chorw.	82 50	82 —
„ galicyj.	76 75	76 25
„ siedmigr.	72 25	71 75
„ bukow.	72 —	71 50
Listy zastawne:		
5% Banknar.austr.	88 40	88 —
5% Kred.galic.	79 —	78 —
4% Galicyjskie	74 —	73 —
5% Węgiersk.	94 —	87 50
5% Kred.	97 80	96 30
Losy poż. z r. 1839	141 50	141 —
„ 1854	87 20	87 —
„ 1860	89 20	89 —
„ 1864	78 90	78 70
Como-Rentsch.	17 25	17 —
Kredytowe	133 —	132 50
tryest	28 —	27 50
Ofner 40 fl.	30 —	29 50
ks. Esterhaz.	37 —	[illegible]
Księcia Salm.	33 —	32 50
„ Palfy	27 —	26 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	23 50	22 50
„ hr. St. Genois	23 50	22 —
„ miasta Budy	25 —	24 —
„ ks. Windischgr.	19 —	18 —
„ hr. Waldstein	20 50	19 50
„ hr. Keglevich	12 75	12 25
„ Rudolfa	14 —	13 50
Akcye bank. i przem.		
Bank narod. austr.	778 —	778 —
Zakład kredytowego	174 40	174 20
Żegluga par. na Dunaju	481 —	479 —
Kolej półn. Ferdynan.	1665 —	1665 —
„ państwa	185 —	185 50
„ zachodn. c. El.	126 50	126 —
„ Pardubickiéj	155 —	154 50
„ Południowéj	196 —	195 —
„ Galicyjskiéj	194 40	194 20
Czerniowiec. zwpł. 50	[illegible]	[illegible]
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh.	93 —	92 85
Augsburg 100 zł.	93 25	93 —
Berlin 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Frankf. n. M. 100 zł.	91 20	91 10
Hamb. 100 mark.	81 10	80 90
Londyn 10 f. szt.	108 75	108 50
Paryż 100 frank.	43 20	43 10

Waluty.	żądają	płacą
Cesarz. korony	14 85	14 80
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	—	—
„ dukaty zwykłe	5 18	5 17
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 70½	8 69½
Suwereny	10 95	10 90
Fryderyki	—	—
Ludory (niemieckie)	—	—
Suwereny angielskie	—	—
Imperyały rosyjskie	8 94	8 93
Srebro	108 50	108 25
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 61	1 60½
Pruskie bilety kas.	1 61½	1 61

Lwów 21 wrześ.	żądają	płacą
Dukat	5 19	5 9
Półimperyał rosyjski	8 95	8 87
Rubel srebrny rosyjski	1 69	1 65
Talar pruski	1 60½	1 58
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 —
„ z kup.	79 —	78 —
Pożyczka narod.	91 —	91 10
Oblig. indem.	71 35	70 —
Akc. kol. gal. b. kup.	195 90	192 50

Warsz. 22 wrzes.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	[illegible]	6 20
Oblig. skarbowe	85 59	[illegible]
Listy zast. kupon	[illegible]	1 91¼
Listy zast. III obr.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei war.-wiedeń.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei żel. war.-bydg.	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka rosyjska	[illegible]	[illegible]
Wrocł. 22 wrzes.		
Banknoty austryac.	92¾	[illegible]
Polskie bilety	93	[illegible]
Talary	[illegible]	[illegible]
Poznań. List. zast. 4%	[illegible]	[illegible]
Obligi kolei krak.-szl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 22 wrzes.		
Renta 3%	68 60	
Londyn 21 wrześ.		
Konsole	89⅜	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano. — do *Lwowa* 10.30 rano; 3.55 po południu, 11.15 wieczór.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* 5.35 po południu;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 7.55 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór. — z *Warszawy* i *Wrocławia* 9.15 rano; — z *Lwowa* 5.15 rano; 2 po południu; 6.15 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.11 rano; 8.45 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 8.29 rano; 5.33 wieczór.
do *Ostrawy* z *Krakowa* 5.28 po południu.
do *Granicy* z *Krakowa* 5.11 rano; 7.37 wieczór.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 5.51 po południu;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*